Rok XI
Nr. 258

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
wtorek 8 września 1936 r.

10 GROSZY — 10 GROSZY

NASZE ABC

Rezultat wizyt

W chwili, kiedy piszemy te słowa, nie znamy treści dwu protokułów, wojskowego i politycznego, których podpisanie w Paryżu jest widomym znakiem pozytywnego wyniku podróży szefów sprzymierzonych armij. Co więcej, nie wiemy nawet, czy protokuły te będą ogłoszone, czy też, jak to często bywa, zwłaszcza w sprawach wojskowych, pozostaną tajemnicą obu rządów. Ale sam fakt, że dwa takie protokuły zostały przygotowane, a w ślad za nimi pójdzie zapewne układ gospodarczy, co zapowiada przyjazd do Polski ministra Bastida, jest dowodem, że przymierze francusko - polskie zostało w szybkim tempie odnowione nie tylko w tym sensie, że przywrócony został nastrój wzajemnego zaufania i zupełnej szczerości, ale także przez wlanie w nie nowej treści, dostosowanej do obecnej sytuacji politycznej i roli każdego z sprzymierzeńców.

Nic bowiem innego protokuły te nie mogą zawierać, jak właśnie dostosowanie ogólnych ram przymierza z 1921 r. do wymagań chwili obecnej i wypełnienie konkretną treścią ogólnikowych postanowień. Decydującym przytem dla znaczenia wymiany wizyt naczelnych wodzów obu armij jest fakt, że porozumienie ich przekroczyło zakres spraw czysto wojskowych i wkroczyło w dziedzinę polityczną tak dalece, że aż potrzebnym stał się odrębny protokuł. Specjalna rola, jaką w Polsce odgrywa gen. Rydz - Śmigły, pozwoliła na zawarcie porozumienia politycznego pod nieobecność polskiego ministra spraw zagranicznych, przy fachowej pomocy ambasadora naszego w Paryżu. W zakresie spraw gospodarczych teren też został już w Paryżu przygotowany, bodaj nawet najważniejsze zagadnienia z tego zakresu, dotyczące rozbudowy środków technicznych naszej armii, zostały zasadniczo rozstrzygnięte. Szczegóły, w których nie małą rolę będzie odgrywać usunięcie przykrych wspomnień ubiegłego okresu, będą w szybkim tempie załatwione w Warszawie przez obu ministrów resortu gospodarczego. Termin przyjazdu min. Bastida do Warszawy świadczy przytem, że obie strony chcą kuć żelazo, póki gorące i uważają zupełne usunięcie wszelkich nieporozumień i zadrażnień za sprawę niezmiernie pilną.

Istotnie też w obecnej sytuacji Europy niema chyba pilniejszej i ważniejszej sprawy, jak przywrócenie przymierza francusko - polskiego do pełni blasku i siły, uczynienie z niego instrumentu, który każdej chwili mógłby działać skutecznie i odegrać swoją rolę. Rola to dziś nie mała. Polska, przez swe geograficzne położenie i Francja przez swe znaczenie polityczne i wojskowe są strażnikami pokoju, dzieląc dwa wrogie obozy, których starcie grozi katastrofą światu. Złączone przymierzem i współdziałające ze sobą muszą stać się ośrodkiem krystalizacyjnym dla obrońców pokoju i ładu a zarazem potężnym hamulcem dla każdego, ktoby chciał ten pokój i ład naruszyć. Równowaga europejska spoczywa w pierwszej linii na porozumieniu francusko - polskim. Nic innego porozumienia tego nie może skutecznie zastąpić.

Bez względu na różnice przekonań, bez względu na stosunek do kierunków i osób, które je reprezentują, całe społeczeństwo polskie z najwyższą radością i najgłębszym zadowoleniem powita pozytywny rezultat wymiany wizyt naczelnych wodzów. Garstki malkontentów przycichły już i zapewne rozpłyną się w fali ogólnego zadowolenia. A my, którzyśmy zawsze stali na stanowisku szczerej i ścisłej współpracy francusko - polskiej, mamy do zadowolenia najwięcej powodu. Nie taimy też naszej radości.

W. N.

Porozumienie polsko-francuskie
w sprawie współpracy technicznej i finansowej

PARYŻ, 6. 9. Z okazji śniadania, wydanego na cześć gen. Śmigłego - Rydza przez prezydenta republiki francuskiej p. Lebrun na zamku Rambouillet, parafowane zostało porozumienie, ustalające formę i warunki praktyczne współpracy technicznej i finansowej, mającej na celu ożywienie sojuszu polsko - francuskiego. (Iskra).

POMOC FINANSOWA DLA POLSKI

PARYŻ, 6. 9. Rozmowy dyplomatyczne, które minister spraw zagranicznych Delbos odbył dzisiaj rano z ambasadorem Clerkiem, Osuskym i posłem Rumunii miały — według Havasa — prawdopodobnie na celu poinformowanie przedstawicieli Anglii i krajów Małej Ententy o rokowaniach francusko-polskich. Rokowania te doprowadziły już w zasadzie do porozumienia, którego ujęcie w dziedzinie finansowej i wojskowej ustalają eksperci. Prace ich dobiegają do pomyślnego końca.

Nie jest tajemnicą, iż głównym przedmiotem tych rozmów jest pomoc finansowa dla Polski, w celu wzmocnienia jej obrony narodowej. Zrozumiałe jest, iż obie strony zachowują milczenie co do szczegółów porozumienia.

Należy przedewszystkiem podkreślić, że wizyta gen. Śmigłego-Rydza jest wyrazem woli, która ujawniła się w jednakowym stopniu w Paryżu i w Warszawie, by zapewnić sojuszowi francusko-polskiemu prócz zaufania, które powinien wzbudzać, jednocześnie jego skuteczność obronną, a nawet prewencyjną, ponieważ pewne jest, że ścisła i pozytywna współpraca francusko-polska stanowi jeden z głównych czynników pokoju europejskiego.

PARYŻ, 7. 9. Po śniadaniu, wydanym na cześć gen. Śmigłego - Rydza przez prezydenta Republiki Francuskiej, zakończone zostały rozmowy polsko - francuskie. Rozmowy te prowadzone były w ramach sojuszu obronnego, łączącego oba kraje, miały więc charakter ściśle bilateralny. Aktu parafowania porozumienia dokonano w pałacu prezydenta w Rambouillet.

Rozmowy paryskie nie weszły na tory przekraczające ramy sojuszu polsko - francuskiego, oraz poza dziedziną bezpośrednich stosunków między obu narodami. Oczywiście rozmowy te nie miały również nic wspólnego z tego rodzaju sprawami, jak np. żyrardowską lub elektrowni warszawskiej. Parafowany układ reguluje praktycznie warunki ożywienia sojuszu polsko - francuskiego.

Oświadczenie gen. Smigłego-Rydza
w dniu wyjazdu z Paryża

PARYŻ, 6. 9. Gen. Śmigły Rydz, wyjeżdżając z Paryża, udzielił przedstawicielowi agencji Havasa następującego oświadczenia:

W chwili, gdy powracam do Polski, chciałem wyrazić uczucia, które wzbudziło we mnie serdeczne i przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem we Francji, zarówno ze strony rządu jak i ludności, we wszystkich miastach i miejscowościach, które odwiedziłem: w Paryżu, Nancy, Strasburgu, Metzu, Reims i tylu innych.

W czasie mego pobytu na pięknej ziemi francuskiej przebywałem stale w atmosferze sympatji i przyjaźni. Najbardziej wzruszyły mnie dowody serdecznych uczuć dla armii polskiej, okazywane mi na każdym kroku, ilekroć znalazłem się w obecności przedstawicieli armii francuskiej. Jestem bardzo wdzięczny generałowi Gamelin, dzięki któremu byłem obecny na manewrach i zwiedziłem szereg ważnych ośrodków wojskowych. Wyniosłem stamtąd wrażenie najbardziej dodatnie, a także szczere uznanie dla doskonałości pracy dowódców oraz dla znakomitej postawy wojska. Skłoniłem się przed waszymi sławnymi pomnikami, które upamiętniają bohaterskie i wzniosłe poświęcenia. Odwiedziłem mogiły żołnierzy polskich, poległych na polu chwały za ideał ojczyzny i wolności. Zachowam o tym głębokie i wzruszające wspomnienie.

Podczas tych ośmiu dni miałem z generałem Gamelin, wodzem armii francuskiej, stałą wymianę myśli, pożyteczną i pełną zaufania.

Gen. Smigły-Rydz wyjechał
z Paryża do kraju

PARYŻ, 6. 9. Po tygodniowym pobycie we Francji gen. Śmigły-Rydz opuścił w niedzielę Paryż, żegnany na dworcu uroczyście przez przedstawicieli władz francuskich, przedstawicieli dyplomatycznych Polski w Paryżu oraz liczne rzesze wychodźtwa polskiego i publiczności francuskiej.

Przed dworcem, tak jak w dniu przyjazdu, zebrały się delegacje stowarzyszeń polskich ze sztandarami, ustawione naprzeciw oddziałów honorowych gwardii republikańskiej. Na pół godziny przed odjazdem pociągu zajechały przed dworzec samochody, wiozące gen. Śmigłego Rydza, generalicję francuską oraz gen. Stachiewicza. Gen. Śmigły Rydz był przedmiotem żywych owacyj ze strony publiczności francuskiej, zgromadzonej wzdłuż ulic, wiodących do dworca.

Po przejściu przed frontem oddziałów honorowych, gen. Śmigły Rydz wraz z gen. Gamelin, gubernatorem Paryża jednorękim gen. Gouraud i generalicją francuską zatrzymał się przed wagonem polskim, którym odjeżdża do kraju. W chwilę później przybył na dworzec, by pożegnać się z polskim wodzem naczelnym, minister obrony narodowej Daladier. W żywej i serdecznej rozmowie gen. Śmigły Rydz pożegnał się z min. Daladier, gen. Gamelin oraz z generalicją francuską, w której kołach spędził tydzień swego pobytu we Francji. Następnie wsiadł do wagonu i z okna jeszcze zamieniał ostatnie słowa pożegnania. Wśród okrzyków publiczności polskiej i francuskiej, zapełniającej perony, pociąg zwolna ruszył.

O najazd Doboszyńskiego
wytoczono proces 87 osobom

Wielki proces o zbrodniczy najazd na Myślenice odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku. Na ławie z głównym oskarżonym, inż. Adamem Doboszyńskim zasiądzie 87 osób. Jest to cyfra ogromna, z którą do tej pory przy omawianiu procesu się nie liczono.

Śledztwo prowadzone jest dalej przez sędziego śledczego do spraw politycznych przy krakowskim sądzie okręgowym.

Transmisja radiowa
uroczystości powitania

Jak się dowiadujemy w związku z opracowaniem szczegółowego programu powitania powracającego z Francji Naczelnego Wodza Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego, zamierzonem jest transmitowanie przez radio fragmentów tych uroczystości.

Uroczystość powitania byłaby nadana przez wszystkie rozgłośnie w Polsce.

O jeden dzień później
wraca gen. Rydz-Śmigły

Wczoraj rano nadeszła do Warszawy wiadomość, że przyjazd do Warszawy gen. Rydza - Śmigłego ulegnie opóźnieniu. Powrót nastąpi nie we wtorek o godz. 12 w południe, jak zapowiadano, lecz we środę.

Ścisły termin przyjazdu podany będzie w specjalnym komunikacie.

Chłodniej
Porywiste wiatry

Dziś — najpierw przeważnie pochmurno i deszcze, potem zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Nieco chłodniej. Dość silne i porywiste, na wybrzeżu gwałtowne, wiatry zachodnie; w górach — halny.

Kpt. Janusz i por. Brenk
dotąd nie odnalezieni
Obawy o los polskiego balonu „LOPP"

MOSKWA, 6. 9. O balonie „L. O. P. P." do godz. 23 w niedzielę, według czasu moskiewskiego brak jakichkolwiek wiadomości. Dzięki interwencji naszego attaché wojskowego w Aeroklubie sowieckim, radio sowieckie podaje 3 razy dziennie apel, wzywający ludność do okazania pomocy w odnalezieniu lotników polskich.

Telefony redakcyjne oblężone
Fantastyczne pogłoski
o lądowaniu balonu L. O. P. P.

WCZORAJ OD GODZ. 12-EJ W POŁUDNIE DO WIECZORA TELEFONY NASZEJ REDAKCJI BYŁY OBLĘŻONE. ROZESZŁA SIĘ W WARSZAWIE POGŁOSKA, ŻE JAKAŚ PRYWATNA STACYJKA KRÓTKOFALOWA ZŁAPAŁA WIADOMOŚĆ, JAKOBY KPT. JANUSZ I POR. BRENEK LĄDOWALI NA LOPP. W ODLEGŁOŚCI 2400 KILOMETRÓW OD WARSZAWY.

NIE UDAŁO NAM SIĘ DOTRZEĆ DO ŹRÓDŁA POGŁOSKI. POLSKIE WŁADZE LOTNICZE ŻADNEJ WIEŚCI NIE OTRZYMAŁY.

O GODZ. 6 POP. RADJO SOWIECKIE OGŁOSIŁO KOMUNIKAT O POSZUKIWANIU POLSKIEGO BALONU, SKIEROWANY DO LUDNOŚCI PÓŁNOCNYCH OBSZARÓW EUROPEJSKIEJ ROSJI. KOMUNIKAT STWIERDZA, ŻE W OBSZARZE PÓŁNOCNYM PADA BEZ PRZERWY OBFITY DESZCZ I OD DWÓCH DNI ZALEGA GĘSTA MGŁA. W TYCH WARUNKACH LOTY RATOWNICZYCH ESKADR SOWIECKICH NIE MAJĄ NARAZIE POWODZENIA. POWIĘKSZA TO TRAGIZM SYTUACJI KPT. JANUSZA I POR. BRENKA.

Szczegóły lądowania
pilotów: Hynka i Janika

Balon „Warszawa 2" z pilotami Hynkiem i Janikiem wylądował dn. 1 bm. o godz. 2.50 według czasu warszawskiego na terenie rady wiejskiej (sielsowietu) Czepiec w rejonie Biełoziero (dawny Pietropawłowsk), w odległości 8 km. na południowy wschód od wsi Maksimow.

Lądowanie nastąpiło na błotach. Lotnicy, zostawiwszy balon, udali się piechotą w kierunku południowym przez bagna. Droga była niezmiernie ciężka i trudna.

Około południa lotnicy spotkali na łąkach pod wsią Maksimow pastucha, który przyprowadził ich do wsi. Ludność przyjęła lotników polskich bardzo serdecznie. We wsi lotnicy zmuszeni byli pozostać całą dobę, gdyż padał ulewny deszcz. Następnego dnia w towarzystwie kilkunastu włościan lotnicy udali się na miejsce lądowania balonu. Po wielkich wysiłkach udało się wydobyć z trzęsawiska powłokę balonu i instrumenty. Kosza jednak nie udało się wydostać. Trzeba było go zostawić.

Po przetransportowaniu powłoki balonu do rejonu Biełoziero, lotnicy wraz z balonem udali się koleją do Biełozierska, odległego o 100 km., skąd odlecieli samolotem do stacji kolejowej Czerepowiec, a stamtąd koleją do Leningradu.

Lotnicy początkowo mieli wiatr w kierunku północno-wschodnim, który nad obwodem Kalinińskim (Twerskim) zmienił się na północny, a następnie na zachodni, wobec czego lotnicy musieli lądować.

POLONIA O 30 KM.

W odległości 30 km. od miejsca lądowania balonu „Warszawa 2" lądował balon „Polonia".

(Kolejność odległości na str. 2-giej).

Fototelegram z Paryża



Gen. Smigły-Rydz w gościnie u Prezydenta Lebruna.

Na śniadaniu u Prezydenta

Ostatni dzień pobytu gen. Smigłego-Rydza we Francji

PARYŻ, 7. 9. Z okazji pobytu we Francji gen Śmigłego - Rydza odbyło się w niedzielę o godz. 9 rano w kościele polskim przy ul. St. Honore nabożeństwo o pokój i pomyślność Rzeczypospolitej. W nabożeństwie poza gen. Śmigłym - Rydzem wziął również udział ambasador Łukasiewicz, gen. Stachiewicz, członkowie ambasady i konsulatu in corpore. Kościół zapełnili liczni przedstawiciele polskiego wychodźtwa, reprezentanci organizacyj i związków polskich we Francji.

Prezydent republiki francuskiej Lebrun i pani Lebrun podejmowali w pałacu Rambouillet śniadaniem gen. Śmigłego - Rydza, któremu towarzyszyli ambasador Łukasiewicz, gen. Stachiewicz oraz attaché wojskowy płk. Fyda. W śniadaniu tym wzięli udział: premier Leon Blum, ministrowie: Daladier, Delbos, Gasnier Duparc, ambasador Leon Noel, gen. Gamelin, wiceadmirał Durand Viel i gen. Gouraud.

Po powrocie z Rambouillet gen. Śmigły - Rydz przybył o godz. 18 do gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu, stworzonej przez emigrację polską pod przewodnictwem Adama Mickiewicza, po którym do dziś biblioteka zawiera bogate zbiory. Na dziedzińcu biblioteki powitał generała delegat Polskiej Akademii Umiejętności w Paryżu p. Franciszek Pułaski.

Gen. Śmigły - Rydz zwiedził następnie bogate zbiory biblioteki, interesując się szczególnie Muzeum Mickiewicza, odnalezionym przez min. Pułaskiego szkicownikiem gen. Kniaziewicza, który będąc jednym z wodzów i twórców legionów napoleońskich był zarazem niezmiernie interesującym malarzem.

Z okazji odwiedzin bibiloteki p min. Pułaski ofiarował gen. Śmigłemu Rydzowi i gen. Stachiewiczowi odnalezione w archiwach bibioteki, a nie puszczone w obieg, choć wydrukowane już w r. 1858. dzieło wielkiego księcia Albrechta Brandenburskiego o sztuce wojennej, napisanej przez niego na zlecenie króla Zygmunta Augusta i temuż królowi dedykowane.

W rozmowach paryskich

osiągnięto porozumienie co do wszystkich kwestyj

PARYZ, 6. 9. „Le Temps" w artykule wstępnym, poświęconym stosunkom francusko - polskim, podkreśla, że ostatni tydzień, jaki spędził we Francji gen. Śmigły-Rydz w serdecznym i stałym kontakcie z szefami armii francuskiej i członkami rządu francuskiego, dostarczył mu sposobności do zacieśnienia w szczególnie pomyślnych warunkach węzłów łączących Francję i Polskę.

Można już teraz powiedzieć — pisze „Temps" — że misja, jaką gen. Śmigły-Rydz miał spełnić we Francji, z całym autorytetem wynikającym z zajmowanego w życiu Polski stanowiska, odpowiedziała wszystkim nadziejom. Najwyższy wódz armii polskiej, wyznaczony przez samego Marszałka Piłsudskiego w przeddzień zgonu na „pierwszego obrońcy ojczyzny", oczywiście uprawniony był do przeprowadzenia z członkami rządu republiki francuskiej wymiany poglądów, przekraczających ramy rozmów militarnych i technicznych. Rozmowy jakie gen. Śmigły-Rydz odbył wczoraj z premierem Blumem i ministrem spraw zagranicznych Delbosem, jak również i te, które dziś miał z prezydentem Lebrunem, nabierają szczególnego znaczenia w obecnych okolicznościach międzynarodowych.

Podstawa stosunków francusko-polskich — podkreśla dziennik — nigdy nie uległa zmianie. Stosunki te opierają się mocno na traktacie sojuszu, zawartym w duchu istotnie defensywnym, którego podpisanie narzuciło samo położenie geograficzne obu krajów, położonych w ten sposób, że mogłyby udzielać sobie skutecznej pomocy w razie niesprowokowanej agresji bądź to na zachodzie, bądź na wschodzie. Układ wojskowy francusko-polski nikomu nie zagraża. Nie jest on zwrócony przeciw żadnemu państwu i może niepokoić tylko tych, którzy zamyślają, korzystając z nowych okoliczności, zamącić pokój w Europie. Układ ten jest ściśle zgodny, podobnie jak i inne układy zawarte przez Francję, z duchem i literą paktu Ligi Narodów i ogólnymi zobowiązaniami genewskimi. **Polska potrzebuje przyjaźni Francji, a Francja jest jak najbardziej zainteresowana tym, aby Polska była silna. W tym duchu zacieśnienie węzłów, łączących Francję i Polskę, może więc najbardziej pożytecznie przyczynić się do zagwarantowania ogólnego pokoju.**

Sądzimy — kończy „Temps" — że nie mylimy się mówiąc, że zarówno ze strony francuskiej jak i ze strony polskiej są wszelkie powody do zupełnego zadowolenia z rezultatów, osiągniętych w czasie rozmów gen. Śmigłego-Rydza z generałami francuskimi i szefami armii francuskiej. **Porozumienie zasadnicze zostało osiągnięte co do wszystkich kwestyj, poruszonych w czasie rozmów.**

Powstanie Arabów w Palestynie

zagraża przyszłości Imperjum brytyjskiego

Popieranie żydów wywoła reakcję 80 milonów mahometan w Indjach

LONDYN, 6. 9. Decyzja powołania specjalnej rezerwy, niewymagającej prokramacji mobilizacyjnej, dla wzmocnienia wojsk brytyjskich w Palestynie, wywołała w społeczeństwie angielskim zrozumiałe poruszenie. Dopiero to postanowienie rządu — wraz z zapowiedziami prasy ogłoszenia w Palestynie stanu oblężenia — przekonało szerokie sfery społeczeństwa, że sytuacja w Palestynie jest istotnie groźna, zwłaszcza co do dalszych skutków. Dlatego też angielska opinja publiczna zaczyna tej sprawie przypisywać bardzo dużą uwagę. Prasa niedzielna poświęca sprawie Palestyny artykuły wstępne.

„Sunday Times" podkreśla konieczność wzmożenia prestiżu Wielkiej Brytanii, który został ostatnio osłabiony. Komitet arabski — pisze gazeta — stawia warunki, których przyjęcie oznaczałoby poprostu porzucenie polityki Balfoura. Źródłem zaburzeń nie są — zdaniem gazety — bynajmniej konieczności gospodarcze Arabów, co do których porozumienie z żydami, jak wykazało oświadczenie wodza syjonistów dr. Weitzmana byłoby całkowicie możliwe, lecz ruch nacjonalistyczny, zmierzający do opanowania całej Palestyny przez Arabów i wyrzucenia żydów. Ruch ten będzie trwał — pisze gazeta — dopóki Arabowie będą wierzyli, że wystarczy zastosować terror, aby zmusić małoduszną administrację brytyjską do uległości. Arabowie liczą na słabość brytyjską — oświadcza „Sunday Times". Najwyższy czas, aby brytyjska racja stanu dowiodła zarówno Arabom, jak i wszystkim innym narodom wschodnim, że opieranie się na tej przesłance jest fałszywe. Temu celowi służyć mają wysyłane obecnie wojska.

„Observer" twierdzi, że polityka mandatowa bynajmniej nie zmusza rządu brytyjskiego do stworzenia przewagi żydowskiej w Palestynie. Stan oblężenia stwarza niebezpieczeństwo, że później, gdy zostanie cofnięty — a wszakże nie może trwać wiecznie — to sytuacja będzie jeszcze słabsza, niż jest obecnie. O ile ma się zapobiec niebezpieczeństwu, to komisja królewska powinna być wysłana do Palestyny niezwłocznie. Zamieszki palestyńskie nie są niczem nowym, trwają one od siedmiu lat. Wzrosły jedynie ich rozmiary.

Źródło nieporozumień jest — zdaniem „Observera" — to samo. Gazeta występuje za reformą polityki mandatowej i wysuwa zasadę, aby element żydowski nie przekraczał ⅓ ogółu ludności. Roczny kontyngent imigracji powinien być do tej zasady przystosowany. Zniekształcenie mandatu w sensie umożliwienia żydom wypchania Arabów z przeważającej części Palestyny, równa się wywoływaniu ostrej reakcji w całym świecie mahometańskim. „Observer" ostrzega przed skutkami agitacji panislamskiej wśród 80 milionów jego wyznawców w Indiach brytyjskich, nie mówiąc o wyznawcach Islamu w północnej Afryce i Małej Azji.

Syjonizm dobrze zasłużył się Palestynie, a może się jeszcze lepiej przysłużyć, o ile zdrowy rozsądek zwycięży — oświadcza „Observer". Ale jest w interesie zarówno brytyjskim, jak i żydowskim, aby prawa Arabów były zabezpieczone. Inaczej cała przyszłość imperium brytyjskiego na wschodzie może być zagrożona. **„Observer" uważa za konieczne, aby element żydowski w Palestynie ograniczony został ściśle — zarówno co do liczby, jak i co do obszarów.**

Ojcowskie rady sądu dla skazanej

Zmobilizowała tłum

aby odbić z rąk policji pijanego

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy, na Starym Mieście wydarzyło się niezwykłe zajście. Wąska ulica Mostowa zatłoczona była niespełna tysiącznym tłumem rozgorączkowanych mieszkańców, zgromadzonych celem odbicia z rąk policjantów prowadzonego do aresztu jakiegoś szeregowca.

Okazało się, że w mieszkaniu 24-letniej Władysławy Pruss aresztowano przyjaciela jej, który w stanie nietrzeźwym wywoływał awantury. Kiedy prowadzono go do komisarjatu, krewka niewiasta zdołała krzykami zgromadzić koło siebie znajomych i nieznajomych pod hasłem niedopuszczenia do zaprowadzenia pijaka do aresztu. Krzyczała ona: „Ludzie ratujcie! Odbijemy go!" a tłum zawsze skory w takich razach do przeszkodzenia policji, chętnie przystąpił do akcji. Ośmiu posterunkowych nie mogło dać sobie rady, musieli oni wkońcu ukryć się w bramie jednego z domów i zamknąwszy się tam, alarmować komendę policji o przysłanie posiłków. Tłum tymczasem przypuścił formalny atak do bramy, usiłując ją wyważyć i zasypując gradem kamieni. Dopiero przybycie samochodu z rezerwą policyjną i oddziału żandarmerji pozwoliło na opanowanie sytuacji i zaaresztowanie zarówno owego pijanego szeregowca, jak prowodyrki zajść i szeregu gwałtowniejszych osób.

Wczoraj krewka niewiasta skazana została przez Sąd Okręgowy na surową i przykładną karę 9 miesięcy więzienia. Aczkolwiek zachowywała się wówczas na ulicy tak energicznie, teraz usłyszawszy wyrok, osunęła się zemdlona na ławę oskarżonych. Rozprawę przerwano na kilka minut, ocucono ją, sprowadzono ponownie na salę, aby wysłuchała uzasadnienia wyroku, w którym m. in. wytknięto jej po ojcowsku, że jako chora poważnie na wątrobę nie powinna nadużywać alkoholu.

Nie udała się apelacja

nauczyciela-komunisty

Policja polityczna zwróciła uwagę na parkę działaczy komunistycznych, uprawiającą ożywioną wywrotową agitację w okolicach Łowicza. Byli to student Stanisław Gałaj i nauczyciel miejscowy Stainsław Brudko. Obaj należeli do władz komunistycznej partji Polski, działali we wszelkich dostępnych środowiskach i wszelkimi metodami, zarówno bezpośrednim słowem żywym jak i przy pomocy ulotek i odezw. M. in. zawzięty atak przypuszczali do placówek Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Po dłuższej obserwacji obu agitatorów ujęto i Sąd Okręgowy skazał ich na karę po dwa lata więzienia, darowując jednak wykonanie tej kary na mocy ustawy amnestyjnej.

Brudko, człowiek pewny siebie, nie przyjął amnestji i odwołał się do Sądu Apelacyjnego, wywodząc, że skazany został jedynie na podstawie poszlak i bezpodstawnych donosów. Jednakże Sąd Apelacyjny odrzucił te twierdzenia i w całej rozciągłości zatwierdził skazujący wyrok Sądu Okręgowego.

W Hiszpanii zginął

zabójca atamana Petlury

NOWY JORK, 6. 9. Z Waszyngtonu donoszą, że ambasador Hiszpanii w Waszyngtonie Luis Calderon podał się do dymisji, uzasadniając swe stanowisko niemożliwością współpracy z rządem, na czele którego stoi Largo Caballero.

SAINT JEAN DE LUZ, 6. 9. Do Saint Jean de Luz przybyło wielu członków rodzin ministrów rządu madryckiego. Uchodźcy, napływający z Hiszpanii, są skierowani do miejscowości bardziej oddalonych od granicy.

PARYŻ, 6. 9. We francuskich kołach komunistycznych rozeszła się wiadomość, że wśród 20 ochotników francuskich, wziętych do niewoli i rozstrzelanych przez powstańców w ostatnich walkach pod Irun, znajdował się między innymi Szwarcbart, zabójca atamana Petlury. Szwarcbart pracować miał ostatnio w pewnym towarzystwie asekuracyjnym i udał się jako ochotnik przez granicę francuską do Irun.

HENDAYE, 6. 9. W niedzielę rano z fortu Guadelupy dano kilka strzałów armatnich w kierunku Irunu. Wznowienie działalności artylerii rządowej wywołało zdziwienie, ponieważ przypuszczano, iż Guadelupa była opuszczona przez wojska rządowe. Powstańcy nie zajęli fortu w obawie, że jest on podminowany.

Około 100 milicjantów hiszpańskich, którzy uciekli na terytorjum Francji, wyjechało do Barcelony.

Hołd na Wawelu

kongresu Fidacu

KRAKÓW, 7.9. Dziś w drugim dniu pobytu w Krakowie 17-go kongresu Fidac-u, kombatanci 11-tu państw zwiedzili muzeum narodowe i wystawę urn, nadesłanych z ziemią na kopiec Marszałka, poczem szlakiem pogrzebu Marszałka Piłsudskiego udali się na Wawel, celem złożenia hołdu.

Na Wawelu u trumny Marszałka Piłsudskiego złożono wieniec.

O godz. 14-ej w starym teatrze wydał obiad na cześć gości prezes zarządu głównego federacji P. Z. O. O. gen. dr. Roman Górecki.

Krew na zabawie

urządzonej

przez „Strzelca"

Podczas zabawy, urządzonej przez Związek Strzelecki w Ciechanowie przy ul. Fabrycznej, wynikła między 27-letnim Tymoteuszem Zwolińskim i 26-letnim Henrykiem Malczewskim, a kapralem zawod. 11 p. ułanów, Kazimierzem Mazurowskim, kłótnia na tle rachunku za libację. W pewnej chwili Mazurowski chwycił za rewolwer i postrzelił Malczewskiego w plecy, a Zwolińskiego w palec. Sprawcę strzałów aresztowano.

Dochodzenie prowadzi żandarmeria.

Dotychczasowa kolejność

odległości przelotów w Gordon-Bennett'cie

Komisja sportowa zawodów Gordon - Bennetta nie otrzymała dotychczas dokumentów od zawodników, na których podstawie obliczane będą dokładne odległości lądowania balonów w linii prostej od Warszawy, decydujące o wyniku zawodów. Dotychczasowe obliczenia, poczynione według telegraficznych meldunków nadesłanych z Sowietów, pozwalają w przybliżeniu ułożyć kolejność, ktora oczywiście ma charakter zupełnie prowizoryczny, zwłaszcza, że dotychczas nieznany jest punkt lądowania polskiego balonu LOPP. Z temi zastrzeżeniami podajemy poniższe zestawienie:

1) „Belgica" 1.700 km., 2) „Deutschland" 1.520 km., 3) „Zürich III" 1.500 km., 4) Warszawa II" 1.450 km., 5) „Polonia II" 1.400 km., 6) „Sachsen" 1.200 km., 7) „Maurice Mallet" 1.100 km., 8) „Augsburg" 900 km., 9) „Bruxelles" 800 km.

Czerwone manifestacje

Krwawe starcia w Łodzi i w Radomiu

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna komunikuje:

Dn. 6 b. m. odbyły się obchody, poświęcone 30 rocznicy „krwawej środy", organizowane przez Polską Partię Socjalistyczną. Obchody te poza Warszawą odbyły się w Łodzi, Sosnowcu, Częstochowie Lublinie i Radomiu.

W Łodzi w czasie pochodu doszło przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego do starcia między milicją PPS a napastującą pochód grupą członków Stronnictwa Narodowego. Uciekając przed milicją porządkową PPS, „ocdedowcy" pobili po drodze 2 przechodniów żydów, z których jeden poniósłszy ciężkie obrażenia, po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Również do bójki między milicją porządkową PPS i członkami Str. Narodowego doszło w Radomiu. W wyniku obustronnej bójki jedna osoba została lekko ranna od kuli, kilka zaś osób zostało poturbowanych. Zajścia zostały niezwłocznie zlikwidowane przez organa policji państwowej i spokój został całkowicie przywrócony. Strzał, od którego został lekko ranny w palec uczestnik pochodu PPS, padł z lokalu Str. Narodowego, znajdującego się na trasie pochodu, w związku z czym przeprowadzono niezwłocznie rewizję w tym lokalu, w obecności miejscowych władz prokuratorskich.

3 zwolniono, 15 zatrzymano

Echa niedzielnych manifestacyj w Warszawie

Z pośród 18 osób zatrzymanych w niedzielę z powodu zajść ulicznych na S-to Krzyskiej i Nowym Świecie, zwolniono wczoraj z aresztu 3 osoby w tem jedną kobietę.

15 osób pozostało narazie nadal w areszcie pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego i wybijania szyb w sklepach żydowskich.

Po niepowodzeniach w szkole

15-letni chłopiec

popełnił samobójstwo

15-letni Wacław Jabłoński, uczeń szkoły powszechnej Nr. 63, (Wolska 125), wczoraj w południe w mieszkaniu matki swej, robotnicy, (Wolska 118), powiesił się na pasku, umocowanym do belki przy suficie. Gdy w godzinę później powróciła ze szkoły 13-letnia siostra J., Stefania i nie mogła dostać się do mieszkania, zajrzała przez okno (na parterze) i zobaczyła brata wiszącego. Sąsiadka Jabłońskiej, Pleszczyńska, po wyłamaniu okna, odcięła wiszącego. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Jabłoński w czerwcu r. b. nie otrzymał promocji z V-go do VI-go oddziału. Ponieważ ukończył 14 lat, został ze szkoły usunięty. Od nowego roku szkolnego J. uczęszczał do innej szkoły, skąd wczoraj, za rzekome złe sprawowanie się, został usunięty. Prawdopodobnie obawa przed karą była przyczyną samobójstwa.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 7 września

Dewizy: Holandia 360.80; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.85; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 119.50; Helsingfors s. 11.83, k. 11.77; Londyn 26.77; Nowy Jork 5.31 s. 5.32 i pół, k. 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo 134.50; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96; Sztokholm 138.05; Zurych 173.20; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i pół, k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niemiecka srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 50.00 (500 dol.) 51.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. II em. 61.75; 6 proc. poż. dol. 60.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. i Kom. B. G. K. po 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 52.50 — 52.75 (odcinki drobne) 52.75 — 53.13; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 6 proc. oblig. m. Warsz. 6 em. 53.00.

Akcje: B. Polski 97.25 — 97.50; Węgiel 14.00; Lilpop 12.75; Starachowice 33.25 — 33.50; Haberbusch 38.50.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych nieco mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji przeważnie utrzymana. Rubel srebrny 1.55. W obrotach prywatnych: 43.25; pożyczki dol. 8 proc. z r. 1925 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.75 — (Dillonowska) 61.25 — 61.75 (w proc.); 7 proc. śląska 52.25 — 52.75 (w procentach); 7 proc. m. Warszawy (magistrat) 52.25 — 53.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kamanki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32 — 33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

„Chłopi muszą wziąć udział w rządzeniu państwem"

Sensacyjny wywiad z gen. L. Żeligowskim

Polsce niepotrzebny system totalny

Konserwatywne „Słowo" wileńskie, zamieszcza wywiad z gen. L. Żeligowskim, prezesem sejmowego koła rolników. Wywiad nie dotyczy wyłącznie spraw, związanych z tą organizacją stanowo - polityczną, a obejmuje całokształt poglądów generała na bieżące nasze sprawy polityczne.

NASZE MOŻLIWOŚCI

Po scharakteryzowaniu prac Koła, wiele uwagi poświęcił generał sprawom gospodarczym, mówiac (cytujemy za wywiadem):

„Zdaje mi się, że przyszłe pokolenia powiedzą nam: mieliście wszystko, co potrzeba dla szczęścia narodu, mieliście zboże, którym można wykarmić podwójną, potrójną ilość ludności, mieliście bogate wnętrza ziemi, sól i naftę, cukier i żelazo. Dlaczego rządziliście w ten sposób, że konsumcja wewnętrzna maleje, że fabryki i kopalnie zatrzymują swe prace.

— Pan Generał — przerywam znowu — powiedział, że naszym zbożem możemy wykarmić potrójną ilość ludności. Przecież cyfry przeczą temu.

— Pan myśli o cyfrach obecnych, ja myślę natomiast o możliwościach, które mogłyby istnieć, gdyby nasze gospodarstwa rolne były odpowiednio intensywnie prowadzone. Myślę o możliwościach potencjalnych, tkwiących w naszej ziemi. I dlatego powiadam raz jeszcze, że te możliwości nie są wyzyskane, mamy ziemie leżące odłogiem i mamy ludzi, mogących pracować i niemających pracy. Polska jest państwem wyjątkowo zamożnem. Posiada i bogactwa naturalne i siłę ludzką. Może obejść się bez obcej pomocy. Niema tylko inicjatywy gospodarczej.

— A co mogłoby dać tę inicjatywę gospodarczą?

— Odpowiem banalnem porównaniem. Wyobraźmy sobie, że jakiś gospodarz wiejski niema pieniędzy, ale w spiżarni zebrał dużo zapasów, które mu pomału pleśnieją. A jednocześnie ma do wykonania wszelkie możliwe roboty. Sąsiedzi jego są biedni i nie mają żadnej pracy i oto ten gospodarz pewnego pięknego dnia rozpoczyna pracę płacąc swoimi zapasami. W ten sposób wyobrażam sobie uruchomienie naszego życia gospodarczego, puszczenie w ruch sił, które dzisiaj śpią albo zasypiają.

Nie mamy złota, ale mamy żyto, mamy lasy, mamy naftę, sól i żelazo. Mamy także ludność o zdrowym instynkcie państwowym, pracowitą i oszczędną.

— Czemu Pan Generał mówi „zasypiają", przecież nastąpiła ostatnio poprawa w naszem życiu gospodarczem.

— Tak, nastąpiła, ale jako skutek wpływów zewnętrznych i takich wypadków od nas niezależnych, jak np. nieurodzaj w Ameryce, czy wojna w Abisynji. Nie o to mi chodzi. Mnie chodzi o inicjatywę wewnętrzną, o wysiłek całego narodu.

SPRAWA LUDOWA

— A jaki jest stosunek koła do sprawy ludowej?

— Wyjątkowo pozytywny. Koło docenia wyjątkową doniosłość dla państwa sprawy ludowej i dązy do postawienia jej na porządek dzienny w całej rozciągłości. Uważamy, że wszelka nieszczerość i połowiczność w tej sprawie, musi przestać istnieć. Na arenę życia polskiego wkracza 20 miljonów obywateli, którzy dotychczas brali bardzo nikły udział w tem życiu. To są wieśniacy. Wchodzą na arenę w momencie historycznym, kiedy współudział ludu w pracy nad rozwojem państwa jest szczególnie potrzebny. Są nieufni i rozgoryczeni. Nienawidzą swej przeszłości niewolniczej pragną się podźwignąć z upośledzenia. Upośledzenie to jest nietylko gospodarcze, lecz związane z różnemi kwestjami polityki wewnętrznej. Słyszeli dużo pięknych słów o swojem upośledzeniu, o konieczności kultury, o sprawiedliwości społecznej. Lecz słowa były tylko słowami. W kestji chłopskiej zmieniło się mało w ciągu ostatnich lat siedemdziesięciu.

Chłopi. Wejść muszą na arenę polityczną nie dlatego tylko, że są wielką masą, stanowiącą przeszło połowę Polski, nie dlatego, że stanowią podstawę obrony państwowej, lecz szczególnie dlatego, że stanowią niezużytą siłę duchową, przechowali w swej psychice dotąd naszą kulturę narodową, zamiłowanie do ziemi, poczucie rzeczywistości.

Trudno dociekać kiedy była zwichnięta linja rozwojowa, lecz wiemy jak się to odbiło i w 1794 roku i 1830 i 63. Źródłem naszej niemocy była sprawa ludowa. Aczkolwiek zwyciężyliśmy w 20 roku, lecz odgłosy tej niemocy trwają dotychczas.

— A co Pan Generał mówi o reformie rolnej?

— Reforma rolna powinna być sprawą gospodarczą, ale to nie wystarcza. Chłopi muszą wziąć udział w rządzeniu państwem. Uprawnia ich do tego i ich liczba i obecny stan gospodarczy Polski i troska o przyszłość państwa.

KONSTYTUCJA

Pan Premjer mówił, że trzeba iść do wiosek, trzeba badać czego lud chce, trzeba rozpocząć surowe życie. Tak jest, trzeba z pięknych obłoków zejść na ziemię. W naszym domu państwowym pięknie a nawet luksusowo rozbudowano wyższe piętra, natomiast słabo i licho fundamenty. Te fundamenty, to nasze gromady i gminy wiejskie. Musimy na nie kierować reflektor życia państwowego. Bez tego cały budynek państwa będzie się chwiać i nie będzie odporny na burze, które zapanować mogą na świecie.

Mamy dwie ustawy zasadnicze. T. j. konstytucję i ustawy samorządowe.

Konstytucję podpisał sam Marszałek. Musimy ją szanować. Daje wielkie uprawnienia Prezydentowi i to jest dobrze. Sejmowładztwo zaszkodziło dawnej i nowej Polsce. Po śmierci Wodza Narodu musimy sami dbać o los Polski. Kiedy zapytano się pułkownika Sławka dookoła kogo mamy się skupić obecnie, odpowiedział: dookoła prawa i w danym wypadku miał rację. Wielkiego Wodza Narodu może zastąpić tylko wielkie poszanowanie prawa.

SILNA WŁADZA

— Czy Pan Generał nie jest zwolennikiem silnej władzy?

— Ależ owszem. Jestem, ale ta władza jest u nas jaknajsilniejszą. Ma nieograniczone możliwości. Nietylko nasz Prezydent Rzeczypospolitej posiada uprawnienia większe, niż wszyscy monarchowie europejscy, nietylko, że jego uprawnienia są większe od typu uprawnień, które posiadali półabsolutni monarchowie Europy przedwojennej, lecz na zasadzie pełnomocnictw posiada jeszcze prawa Sejmu i Senatu. Premjer Składkowski powiedział nawet: „Władzy mam aż za wiele. Kiedy budzę się w nocy, to ogrom tej władzy mnie przygniata".

I tak jest w rzeczywistości. Władza naszego Rządu nie jest mniejsza od władzy Hitlera, lub Mussoliniego. Lecz władza nasza, która obecnie istnieje, jest oparta na prawie. Nikt jej nie może kwestjonować. Jest władzą konstytucyjną. Aczkolwiek uszczupla polityczne prawa obywateli, lecz wedle mnie jest potrzebna. Wszystkim, kto jej broni, daje moralną otuchę, że jest oparta na konstytucji, że broniąc tej władzy, bronimy jednocześnie ducha i litery naszej konstytucji. Zejście z tej linji jest niebezpieczne. Nie może już nam powiększyć silnej władzy, bo ją mamy, jak powiedziałem jaknajsilniejszą, natomiast wytworzyłoby stan niezgody z duchem konstytucji.

Włochy i Niemcy istotnie przy systemie dyktatorskim osiągnęły maksimum powodzenia gospodarczego i politycznego, ale wielkie plany gospodarcze mogą być realizowane i bez faszyzmu i bez Hitleryzmu. Zresztą co się udaje w Niemczech, może się nie udać w Polsce. Przedewszystkiem nie widzę potrzeby systemu totalnego w Polsce ponieważ i bez niego zrealizowaliśmy ideał silnej władzy.

Mało mamy autorytetów, powstaje pytanie czy należy w obecnych warunkach depresji gospodarczej rzucać na szalę wielki autorytet przyszłego ewentualnego Wodza Naczelnego wojsk polskich. Czy należy wprowadzać do gry wielki kapitał moralny, którym jest autorytet Wodza Naczelnego. Ścierają się światopoglądy, odbywa się walka życia codziennego, często zbyt namiętnie, wybujale. I wtedy jaką otuchą napawa myśl, że jest wielka siła w postaci naszej armji i jej dowództwa, którzy nie biorą udziału w tych walkach. W ten sposób narasta autorytet Wodza Naczelnego i staje się wielką kotwicą, o której mówił ś. p. Marszałek.

„Szukam wskazówek Marszałka i znajduję w pismach, mowach i rozkazach w tomie VII na stronicy 489, następujące własne zmarłego Marszałka zdanie:

Mam prawo tem spokojniej ostrzegać Polskę, że żartować z kotwicą bezpieczeństwa, którą Wódz Naczelny podczas wojny reprezentuje, jest niebezpiecznem igraniem z ogniem.

Właśnie obecnie odbywa się igranie z ogniem. Zamiast władzy legalnej przez konstytucję, niektórzy dążą do tego, aby zrobić generalnego inspektora sił zbrojnych dyktatorem. Tak jak we Włoszech, tak jak w Niemczech, z tą różnicą, że tam na czele ruchów politycznych nie stoją generałowie służby czynnej.

Wódz Naczelny będzie ponosić podczas wojny największą odpowiedzialność jaka tylko może istnieć na świecie. Od jego uzdolnień, przygotowania, autorytetu, będzie zależeć los narodu i dlatego powinien mieć czas i warunki, aby przygotować siebie i wojsko do wojny. Praca całego aparatu wojskowego musi mu w tem dopomóc. Nie można na niego spychać całej pracy państwowej. Nie mamy prawa pozbywać się odpowiedzialności obarczając nią właśnie tego człowieka. Albo żołnierz, albo polityk".

Urodzaj na programy polityczne

Przebudować ustrój!

wołają urzędnicy państwowi

Odbyło się w Warszawie nadzwyczajne plenarne posiedzenie zarządu głównego Stow. urzędników państwowych przy licznym udziale członków z Warszawy i prowincji. Obrady poświęcone były przede wszystkim zagadnieniom programowym, gospodarczym i społeczno - zawodowym oraz dyskusji nad projektem nowej ustawy uposażeniowej.

W toku obrad wice-prezes zarządu głównego Marian Józefkowicz wygłosił referat, w którym przedstawił program przebudowy ustroju gospodarczego, przewidujący zwiększenie ingerencji państwa w zakresie podstawowych gałęzi wielkiego przemysłu, przebudowę ustroju rolnego i gospodarczego wsi polskiej, opierając się przytem na zasadzie gospodarczego zdyscyplinowania produkcji wielkiej własności. Plan podkreśla, że właściwa droga do inwestycji prowadzi przez konsumcję, która wywołuje bezpośrednie skutki w zakresie wzrostu dochodu społecznego i dochodów skarbowych. Omawiany program nietylko wyklucza ewentualność podwyżki podatków, lecz stwarza nawet możliwość stosunkowego zmniejszenia obciążeń i obniżenia kosztów administracji publicznej.

W świetle programu staje się realny projekt ustawy uposażeniowej, wysunięty przez S. U. P., który spowodowałby wzrost wydatków w kwocie 183 miliony zł. rocznie.

Projekt przewiduje również ewentualność operacji walutą pomocniczą, której krążenie ograniczone byłoby tylko do produkcji i usług przedsiębiorstw publicznych. Przedsiębiorstwa te uzyskałyby w ten sposób poważne środki dla wego rozwoju, w szczególności w kierunku przystosowania się do zakresu potrzeb obrony państwa. Waluta pomocnicza, użyta na podwyżkę płac pracowników wszystkich instytucji publicznych, zasilałaby te przedsiębiorstwa kwotą około 250 milionów zł. w ciągu roku. Tezy projektu stanowią treść przyjętych uchwał przez zarząd główny Stow. urzędników państwowych.

Stan zdrowia
R. Dmowskiego

Doniesienia niektórych pism o złym stanie zdrowia R. Dmowskiego okazały się nieprawdziwe, gdyż Dmowski bawi obecnie w Kosowie a stan jego zdrowia jest bardzo dobry.

Na marginesie

„Pobudka"

Socjalistyczny „Robotnik" zamieścił na swych łamach wierszyk p. t. „Pobudka" — podtytuł, którego brzmi „po rocznicy „krwawej środy".

Między innymi, ckliwy autor, tak się przed czytelnikami wywnętrza:

Czy koniec męce już? —
Czy przez miasta i sioła
czarnych nie wloką skrzydeł,
najwstrętniejsze z piekielnych [straszydeł
nędza i niewola?

„Nie koniec męce, nie!"
miljony jęczą głosów.

Jeszcze nie przyszedł biały dzień
choć dawno świt się zapłonił;
jeszcze ludowej Polsce źle;
jeszcze grobowy pada cień
od faszystowskich kolosów.
kapitalizm nas źre!
Kapitalizm nas chłonie,
krew naszą żłopie!

Robotniku i chłopie,
wy, Polski gospodarze,
niechże się to pokaże,
że przy was prawda i siła!
Jeszcze się nie skończyła
przy czerwonym sztandarze
warta!

Robotniku i chłopie,
złóżmy hołd bohaterom
walk z caratem
i ukażmy się w masie
zwartej, mocnej, upartej
przed krzywdą i przed światem
na wstecznictwa okopie —
my prawdziwi włodarze,
my wierni dobrej sprawie,
przy czerwonym sztandarze!

Hejże!... hejże! a żwawiej,
Robotniku i Chłopie!

To „hejże! hejże!" brzmi efektownie. Ale podobne biadolenie, wzywające litości godnych osób — jest mocno zabawne.

Lepiej, niż takiemi pieśniami składa P. P. S. „hołd bohaterom walk z caratem" swym słynnym paktem o nieagresji z komuną... agenturą obcego imperjalizmu.

Smutne, ale prawdziwe.

(al. s.)

Próba uruchomienia
„Frontu Pracy"

Dnia 10 b. m. odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja delegatów związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, na której odbędzie się proklamowanie wspólnego programu gospodarczego i społecznego polskiego świata pracy.

Ze strony pracowników państwowych wezmą m. in. udział w konferencji przedstawiciele: stowarzyszenia urzędników państwowych, związku nauczycielstwa polskiego, związku urzędników skarbowych, związku pracowników administracji wojskowej, związku pracowników poczt i telegrafów.

Pracownicy samorządowi reprezentowani będą przez delegatów związku pracowników miejskich i związku pracowników samorządu terytorjalnego. Pracowników prywatnych reprezentuje unja pracowników umysłowych.

Jak się dowiadujemy, w charakterze gości wezmą udział w konferencji przedstawiciele central robotniczych oraz delegaci 3 central spółdzielczych.

Jak słychać, tekst wspólnej deklaracji w sprawach gospodarczych i społecznych jest już ustalony.

3 serje procesów
o zamachy petardowe ONR-owców

Decyzją władz prokuratorskich liczne sprawy o przygotowanie zamachów petardowych i rzucanie pocisków wybuchowych przez osoby należące do organizacji Obozu Narodowo Radykalnego, zostały podzielone na 3 oddzielne grupy. Kończy się śledztwo przeciwko studentowi Jerzemu Głowackiemu i tow., grupie Salaka i 4-ch tow., oraz grupie Maksymiljana Gacka i 2-ch współoskarżonym. Są to sprawy o zamachy petardowe zarówno w Warszawie, jak i okolicach podstołecznych.

Wszyscy uczestnicy odpowiadać będą niezależnie od przestępstwa sprowadzania powszechnego niebezpieczeństwa, również z art. 165 K. K. za udział w organizacji, w której cele pozostawać miały w tajemnicy przed władzą państwową.

Zmiana pisowni
w szyldach

Zmiana pisowni przyniosła niespodziewany zarobek malarzom szyldów i grawerom.

Większe przedsiębiorstwa w stolicy, które w nazwie firmy zawierają słowa pisane obecnie według nowej ortografii przystosowują się już do nowej pisowni

Przegląd prasy

ODŚWIEŻENIE SOJUSZU

„Wieczór Warszawski" sumuje rezutaty rozmów francusko - polskich, biorąc za punkt wyjścia czynny udział w polityce wewnętrznej i zewnętrznej gen. Śmigłego-Rydza.

Kiedy na zjeździe Legionistów i legionowych kół pułkowych 24 maja r. b. generał Rydz-Śmigły oświadczył, że jeżeli zajdzie potrzeba pracy politycznej, to on tę politykę będzie prowadził — niewielu mogło się orientować w znaczeniu złożonej przezeń deklaracji.

Czwarty miesiąc mija od ogłoszenia tych słów, a dzisiaj już widać ich realizację. Przez rok generalny inspektor sił zbrojnych wsłuchiwał się tylko w głosy opinii i aktywnie się nie angażował w życie polityczne. Dopiero teraz widać jego działalność.

W życiu wewnętrznym opinia publiczna oczekuje wyniku prac, podjętych przez płk. Koca w jego organizowaniu „Służby Narodowej". Ujawnienia konkretnych szczegółów organizacji tego nowego obozu należy się spodziewać dopiero w końcu bieżącego miesiąca.

O wiele jaskrawiej zaznaczyła się aktywność gen. Śmigłego - Rydza na terenie zagranicznym. Przez rok poprzedni zagadnienia międzynarodowe były przedmiotem konferencji czterech na Zamku, w której brał udział premier i minister spraw zagranicznych. Teraz zaniechano tego zwyczaju, a inicjatywa polityczna przeszła w ręce generalissimusa naszej armii.

Pierwszym objawem tej aktywności było odnowienie sojuszu polsko-francuskiego. Pobyt gen. Gamelin'a w Polsce, rewizyta gen. Rydza - Śmigłego we Francji, zapowiedziany przyjazd ministra Bastide'a w Polsce — oto etapy odnawiania tego sojuszu, zawsze żywego i zawsze istniejącego, na nowych warunkach, dostosowanych do nowych okoliczności i nowej sytuacji międzynarodowej.

Jakie będą skutki tych posunięć w zakresie polityki zagranicznej polskiej?

W dziedzinie polityki zagranicznej dotychczasowa linia Polski pozostanie utrzymana, niemniej jednak nowe warunki i nowe oświetlenie sojuszu polsko - francuskiego pozwolą i Paryżowi i Berlinowi oceniać inaczej rozgrywające się wydarzenia na szachownicy międzynarodowej, a w praktyce dadzą im większą swobodę w układaniu stosunków i do Berlina i do Moskwy.

Niewątpliwie rozmowy paryskie są tylko etapem w umacnianiu sojuszu polsko - francuskiego, a ich pozytywny wynik wita cała opinia polska z niekłamaną radością. Wzmocnienie bowiem sojuszu między obu państwami stwarza dla układu sił politycznych w Europie nowe warunki i przyczynia się do odświeżenia i uspokojenia ogólnej atmosfery międzynarodowej, tak silnie nabrzmiałej niepokojem w latach ostatnich.

DRUGI ETAP: SPRAWY WEWNĘTRZNE

Po powrocie gen. Rydza - Śmigłego, wydaje się, że na plan pierwszy wysuną się zagadnienia wewnętrzne.

„Nasz przegląd", w feljetonie politycznym, tak oświetla te sprawy:

„W każdym razie od daty przyjazdu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z Paryża do Warszawy zapowiada się nowy zwrot w polityce wewnętrznej. Porzucone zostaną prawdopodobnie wszystkie dotychczasowe bapy (biuro akcji planowania), organizacje pomocniczej propagandy. Powstaną jednak prawdopodobnie nowe instytucje, które mają się przyczynić do znalezienia podstaw dla przyszłego obozu. Nie obejdzie się przecież bez biura werbunkowego, bez udostępnienia programu i prób zyskania mas".

Przygotowania rozpoczęły się:

„Od kilku tygodni mówi się o tem, zapowiada się terminy, odracza się, szepce się na ucho dodając, że podstawą nowego obozu ma być obrona kraju, że nie będzie wciągania partii lub stronnictw, ale po ogłoszeniu programu nastąpi odmiana subskrybcji, zapisów do nowego obozu. Gorliwi zwolennicy tego nowego ruchu, który ma odrodzić podstawy państwa twierdzą, że subskrybcja nie będzie w żadnym razie przypominać okresu pożyczki narodowej. Nikt nie będzie zachęcany dobrowolnością".

Zaprzeczają pogłoskom o rzekomej zapowiedzi likwidacji partyj lub pism. Nowa organizacja ma działać niezależnie a raczej mimo wszystkich partyj. Dziać się to ma przy jednoczesnem otsrem zwalczaniu ruchu komunistycznego, wolnomyślicielskiego i skrajnie nacjonalistycznego z chęcią pozyskania młodych żywiołów wśród obozu endeckiego".

Decyzje ostateczne, co do kierownictwa politycznego w sprawach wewnętrznych, jego form i jego wykonawców, będą zależne od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych:

„W rękach wodza wojsk polskich skupia się stopniowo wodzostwo polityczne. Obok sztabu głównego na placu Marszałka Piłsudskiego powstać musi siłą rzeczy sztab polityczny z szefem na czele. Kto będzie kierownikiem, kto dostarczać będzie materiału, radzić, wpływać na decyzje? Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż szefem tym jest Naczelny Komendant Związku Legjonistów, że kierownik dawnego P. O. W. wysuwa się na pierwsze miejsce".

Bezpośrednie zakupy wojskowe
w gospodarstwacn rolnych

Jak już informowaliśmy, Departament Intendentury Min. Spr. Wojskowych zdecydował pokrywanie zapotrzebowania zboża bezpośrednio u producentów, z pominięciem pośrednictwa handlowego. Ostatnio na terenie poszczególnych okręgów odbywają się pertraktacje między intendenturami D.O.K. a organizacjami rolniczymi w sprawie bezpośrednich zakupów owsa i żyta w gospodarstwach rolnych.

Na terenie Pomorza pertraktacje już sfinalizowano. W wyniku obustronnego porozumienia postanowiono co następuje:

1) intendentura będzie nabywała zboże w gospodarstwach rolnych; 2) zboże będzie dostarczane już od 1 września r. b.; 3) intendentura uznała za dostawców bezpośrednich, poza gospodarstwami rolnymi, spółdzielnie rolniczo - handlowe i zrzeszenia rolnicze; 4) zboże ma być dostarczone w określonych terminach, do określonego miejsca.

Tydzień katolicki w Polsce
z okazji rocznicy Skargowskiej

Po odczytaniu w niedzielę ze wszystkich ambon w Polsce listu pasterskiego Episkopatu, będącego wynikiem Synodu Jasnogórskiego, rozpoczną się obecnie w całym społeczeństwie katolickim polskim rozważania nad realizacją wskazań tego listu.

W ścisłym i aktualnym związku z Synodem Jasnogórskim pozostawać będzie obchód Skargowski, który rozpocznie się w Warszawie dnia 11 b. m. Nie będzie to tylko uczczenie 400-setnej rocznicy urodzin jednego z największych mężów Polski Niepodległej, ale przedewszystkiem przystosowanie jego nauk do chwili obecnej.

Istotną częścią składową obchodu będzie Kongres publicystów i działaczy katolickich pod hasłem: „Rocznica Skargi a dzisiejsza Polska". Kongres będzie obradował przez dwa dni, przez piątek i sobotę. Referaty wygłoszą wybitni przedstawiciele katolicyzmu, zarówno duchowni, jak i świeccy.

W niedzielę odbędą się publiczne obchody w Warszawie i w Grójcu, miejscu urodzenia Piotra Skargi. W obchodach tych wezmą udział zorganizowane siły katolicyzmu polskiego i szerokie rzesze ludności.

„Swiętowanie" w sobotę
do końca października

Rada warszawskiej giełdy pieniężnej zdecydowała przedłużyć okres feryjny. Zawieszenie zebrań sobotnich, które stosowano dotąd tylko w okresie letnim ma być przedłużone do końca m. października r. b.

Giełda pieniężna zbierać się więc będzie w ciągu najbliższych dwóch miesięcy tylko 5 razy w tygodniu.

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
8	wschód	zachód
	4—58	18—8
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	21—46	14—6
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	13—10	3—37

Dziś Nar. N. M. P.
Jutro św. Piotra.

Port na Saskiej Kępie zamiera...

Nieuregulowana Wisła zniechęca do transportu wodnego

Rzeczny port na Saskiej Kępie śpi. Na wiślanej fali kołyszą się smętnie jakieś dwa puste statki handlowe, przed czarnym, długim budynkiem magazynów przeładunkowych panuje martwa cisza.

Robotnicy portowi siedzą przeważnie bezczynnie — obserwują nadchodzące statki, które zamiast do portu — kierują się przeważnie... na lewy brzeg Wisły. Nikt nie chce wyładowywać towaru na Saskiej Kępie, bo przecież mąka, warzywa, owoce sprowadzane drogą wodną z Kazimierza, Płocka czy Zakroczymia przeznaczone są w olbrzymiej większości dla hurtowni i sklepów Warszawy, dla dzielnic położonych po lewej stronie rzeki: Żoliborza, Mokotowa, Powązek, Woli. Wyładunek na brzegu praskim — to zwiększone koszta transportu i wielka przytem niewygoda; trzeba wieźć towar samochodem ciężarowym czy furmanką okrężną drogą przez most.

SPADEK OBROTÓW

Obroty towarowe w porcie warszawskim są skandalicznie małe. W okresie największej wydajności portu osiągnięto maksymalną ilość przeładunków — 200 tys. tonn rocznie. Obecnie ilość ta spada z roku na rok — szczególnie wydatnie po obniżeniu przewozowych taryf kolejowych. W okresie od marca do lipca 1935 r. przewinęło się przez port na Saskiej Kępie 88 tys. tonn towaru, w tym samym okresie 1936 r. już tylko 84 tys. tonn. Im dalej tem gorzej... Port jest niewykończony, posiada zaledwie jeden porządnie przygotowany do swych celów basen — a jednak i ten jest wyzyskany zaledwie w 50 procentach.

Port na Saskiej Kępie — to typowy przykład niecelowych inwestycyj — i projekt dalszej rozbudowy tej zamierającej placówki musi napawać zdumieniem.

RYZYKO TRANSPORTU WODNEGO

Mówi się dużo o opłacalności przewozu wodnego. Trudno zaprzeczyć, że przewóz wodny jest tańszy od lądowego — i to w normalnych warunkach przeszło dziesięciokrotnie. Ale zapominamy, że Wisła jest nieuregulowana, że nawet w granicach najbliższych okolic Warszawy — na odcinku od Karczewa do Zakroczymia każdy statek jeździć musi „zygzakiem" narażając się zawsze na niebezpieczeństwo utknięcia na mieliźnie. Podróż Wisłą jest długa i żmudna, pełna ukrytych zasadzek — nic też dziwnego, że przedsiębiorcy wysyłający towar do Warszawy boją się panicznie powierzyć go statkom. Nigdy niewiadomo czy mąka zamówiona do piekarni warszawskich przybędzie do miejsca przeznaczenia we wtorek czy dopiero w piątek, czy jabłka wiezione masami do stolicznych owocarni nie utkną na trzy dni na środku rzeki na malowniczej mieliźnie i nie zgniją, zanim zeszcze dotrą do odbiorcy. Ryzyko strat, koszta dozoru itp. obciążają „tani" przewóz rzeczny dodatkowemi kosztami. Lepiej już nie denerwować się i wysłać towar odrazu koleją.

KOLEJNOŚĆ POTRZEB

W każdym planie inwestycyjnym trzeba uwzględniać kolejność potrzeb. W tym wypadku trzeba też o niej pomyśleć: najpierw regulować Wisłę, udostępnić ją statkom tak, by przewóz wodny wogóle się opłacał — a potem dopiero rozbudowywać porty. Bezwątpienia rozwój wielkiej Warszawy stworzy za kilkanaście lat potrzebę istnienia nawet niejednego a kilku portów handlowych i pasażerskich.

Ale i wtedy nie będzie właściwe rozbudowywanie portu na Saskiej Kępie — a raczej budowa ich na Czerniakowie, Golędzinowie, Żeraniu. Towar wyładowany w porcie musi dostać się do śródmieścia jaknajkrótszą drogą a nie wędrować naokoło po kilka kilometrów przez mosty — i tam właśnie w pobliżu rozbudowywujących się nowych dzielnic — Żoliborza, Marymontu, Sielc i Czerniakowa będą miały porty handlowe dobrą przyszłość i szanse rozwoju.

Teatry

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja „Wielka miłość" Molnara, w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele. W środę 9 b. m. „Wielki Fryderyk".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa".

W próbach pod kierownikiem reżyserskim Węgierki „Klub Pickwicka" Dickensa.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy. W próbach 3-aktowa komedja Winawera p. t. „Ryk bydlęcy Lwa".

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Ostatnie dni „Miłosne walce" O. Straussa. W próbach „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

Samobójstwo urzędniczki

Z okna klatki schodowej, z wysokości VII piętra, domu nr. 15, przy ul. Bagatela, skoczyła Maria Wojciechowska, lat 30, urzędniczka, zam. przy ul. Nowy Świat 64. Desperatka runęła na bruk podwórza i poniosła śmierć na miejscu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

O przebicie nowej ulicy

Stow. Żoliborzan wystąpiło do prezydenta miasta w sprawie opracowania planu przebicia nowej ulicy od pl. Krasińskich na północ i regulacji ul. Bonifraterskiej w celu stworzenia arterii, łączącej bezpośrednio wiadukt przed dworcem Gdańskim z pl. Krasińskich. Byłaby to najkrótsza droga, łącząca Żoliborz ze śródmieściem.

Radjo

Wtorek, dnia 8 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Na podwórku" — obrazek J. Grabowskiego dla dzieci mł. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jak wywołać szalenie grzybów" — pogad. wygł. J. Zdziennicki. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Sekstet Kameralny Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 — 15.45 Wiad. gosp. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Konc. solistów (z Krakowa). Wyk.: H. Ekierówna — fortepian, A. Mazanek — bas. Przy fort. K. Meyerhold. 16.45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt, wygł. dyr. J. Friedberg. 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich w wyk. Chóru Kolejarzy, w opr. i pod dyr. H. Niczego (z Katowic). 17.20 Recital skrzypc. J. Szigeti'ego (pł.). 17.50 „Pogad. o węgorzu" — wygł. H. Juchnowiczówna. 18.00 „Listy od dzieci" — omówi W. Tatarkiewicz-Małkowska. 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. rozrywkowy (z Wystawy Radiowej). Wyk.: Mała Ork. P. R. Chór Juranda i Wł. Olkusznik (harmonijka). 20.25 „Najrozmowniejszy odludek" — wywiad. T. Markowskiego ze St. Wasylewskim (z Poznania). 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 Pogad. aktualna. 20.55 — 23.00 Koncert Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga z okazji „Tygodnia Warszawy" — tr. z Sali Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie ok. godz. 22.00 — Wiad. sport. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Środa, dnia 9 września.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Fantazje i arie operowe G. Verdi (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Muzyka Straussów (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — aud. dla dzieci w oprac. W. Burzyńskiego (ze Lwowa). 16.45 Konc. w wyk. Ork. Dętej 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania). 17.10 „Słynne Symfonje". VI-ta Symfonja: Jan Brahms: IV-ta symfonia e-moll op. 98, w wyk. Ork. B. B. C. pod dyr. B. Waltera (pł.). 17.50 „Anegdoty z życia Beethovena" — wygł. W. Hulewicz. 18.00 Pogad. społeczna. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. J. Paszkowskiej — śpiew, i Wł. Wochniaka — skrzypce. 20.25 Reportaż z Zakładu dla niewidomych w Laskach. Sprawozdanie A. Bohdziewicz. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Konc. Chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego (z Torunia). Polonez fis-moll. Nokturn Fis-dur op. 15 Nr. 2, Ballada g-moll, Walc Es-dur. 21.30 Konc. kameralny w wyk. Tria Poznańskiego. An. Dworzak: Dumky Trio, J. Haydn: Trio G-dur. 22.10 Wiad. sport. 22.25 „Rikitiki - Tavi" — fragment z „Księgi dżungli" R. Kiplinga w impresji C. Scotta w opr. słowno-muzycznej St. Nahlik i Z. Szafranowej — fort. (ze Lwowa). 22.45 Muz. tan. — z dancingu Café Club w Warszawie.

Kina

ATLANTIC: „Pasteur".
ACRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
ADRIA: „Róża" w/g Żeromskiego.
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
ANTINEA: „Cyrk Sarana" i „Mściciel prerii".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".
AS: „Tajemnice Peraku" i „Buster Keaton, jako rekrut".
BAŁTYK: „Róże Marie".
BIS: „Noce wiedeńskie" i „Napad na Kongo".
COLOSEUM (małe): Parada rezerwistów".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „General Sutter".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony sztandar".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Kapryśna Marietta" i „Król Brodwaju".
FORUM: „Mleczna droga" i „Pokój Nr. 309".
GDYNIA: „Katarzynka" i rewja.
HELJOS: „Jego Wielka Miłość" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Carewicz".
ITALIA: „Uciecha" i dodatki.
KOMETA: „Ludzie w tunelu".
LOS: „Całe miasto o tem mówi".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Noc weselna" i „Paryskie szaleństwo".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MARS: „Katarzynka".
MINERWA: „Tygrys pacyfiku", „Wonder bar" i dodatki.
KINO MUCHA: Mazur z Polą Negri. Żona za 1000 rubli.
MIEJSKIE: „Porwanie kobiety".
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Pod palącem niebem Argentyny" i „Mecz Schmeling — Louis.
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PARAF. Ś-GO ANDRZEJA: „Tarzan Nieustraszony".
PETIT TRIANON: „Za chwilę szczęścia" i „Król Brodwaju".
POPULARNY: „Anna Karenina" i rewja.
PRAGA: „Miłość Cygana" i rewia.
RAJ: „Oskarżam Cię matko" i dodatki.
RENON: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
RENA: „Kobieta pod kontrolą" i „Bez nazwiska".
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Wilhelm Tell" i „Maraton taneczny".
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Syn Admirała".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kacjusze".
SORRENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Bengali".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Katarzynka".
UCIECHA: „Pieśń Miłości".
UNJA: „Burłak z nad Wołgi" i rewja.
VARIETE: „Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".

Liga drogowa bierze czynny udział

W akcji ogumiania wozów

Liga drogowa zamierza wziąć czynny udział w akcji ogumiania i normalizacji wozów oraz prawidłowego kucia koni i współpracować czynnie na tym polu z M. S. Wojsk i Z. O. M. w Warszawie. Sama tylko Warszawa ponosi corocznie b. duże straty przez zniszczenie jezdni obręczami kół żelaznych i hacelami.

W ostatnich dwóch latach miasto wydało na jezdnie około 14 miljonów zł., z których 15 proc. pochłonęło utrzymanie zniszczonych przez koła i hacele nawierzchni. Ponadto duże straty ponoszą z tego powodu tramwaje miejskie przez rozbijanie szyn tramwajowych i zwrotnic przez wozy jadące po torach. Wskutek uderzeń obręczy żelaznych niszczone są również urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe. Ogólne straty m. stoł. Warszawy z tego tytułu wynoszą około 5 miljonów zł.

Z. O. M. ma ukończyć akcję ogumienia swego taboru do 1 stycznia 1937 r. Ponadto miasto rozpoczyna propagandę ogumiania innych wozów. Ostatnio wystąpiono do Komisarjatu Rządu o wydanie przepisów, mających na celu ochronę jezdni, jak naprz. ścisłe przestrzeganie zakazu jazdy kłusem i galopem wozów nieugumionych, jeżdżenie po szynach tramwajowych, stosowanie haceli w nieodpowiednich porach itp. Ponadto ma być wzbroniony wjazd furmanek nieugumionych do centrum miasta. Dla celów propagandowych, zniesiono już pewne opłaty od wozów ogumionych. Ruch na żelaznych obręczach będzie mógł się wkrótce odbywać tylko na peryferjach miasta, po wyznaczonych trasach. Akcja Ligi drogowej będzie polegała głównie na wzmożonej propagandzie.

Zawieszenie uchwały

rady giełdy mięsnej

Wielkie poruszenie w branży mięsnej wywołał fakt zawieszenia przez zastępcę komisarza giełdy mięsnej inż. T. Rysiakiewicza uchwały rady giełdy mięsnej w Warszawie, która, wobec zbliżających się wyborów do władz giełdy, zakwalifikowała Kasę Targową do kurji hurtowników mięsnych.

Uchwała rady giełdowej w sprawie Kasy Targowej, jako instytucji, w której 2/3 zaangażowany jest kapitał publiczny (Państwowy Bank Rolny i Zarząd Miejski) i która ze względów formalnych i merytorycznych nie może być w ten sposób zakwalifikowana, świadczy o rozbieżności poglądów między tymi dwiema równorzędnymi instytucjami, mającymi na celu unormowanie warunków rynku mięsnego w Warszawie.

Wizytacja pasterska

Ks. Biskup Szlagowski w Mieni

Ks. biskup Szlagowski, jadąc do Cegłowa, zatrzymał się wczoraj w Mieni, gdzie dokonał wizytacji szpitala fundacyjnego, pod wezwaniem św. Józefa, założonego przez ks. Annę Mazowiecką, a pozostającego obecnie pod zarządem gminy m. st. Warszawy.

Przy bramie triumfalnej, wystawionej przez „Agril", powitali Dostojnego Gościa przedstawiciele władz samorządowych: dyr. „Agrilu", Rewiński, oraz dyr. wydziału szpitalnictwa, dr. Orzechowski, przy wejściu do szpitala kurator ks. Krygier. Po wysłuchaniu przemówień ks. biskup Szlagowski przeszedł do kaplicy szpitalnej, gdzie wygłosił mowę do zgromadzonych chorych, życząc im rychłego powrotu do zdrowia, a personelowi lekarskiemu i służbie owocnej pracy. Po udzieleniu błogosławieństwa, Dostojny Wizytator zwiedził szpital, obdarzając zebranych na leżalni chorych medalikami.

Po dokonanej wizytacji, ks. biskup Szlagowski, żegnany przez licznie zebraną okoliczną ludność, odjechał do Cegłowa, w towarzystwie starosty Przybyszewskiego i komendanta policji Perkowskiego. Samochód ks. biskupa w drodze do Cegłowa otoczony był banderją konną, złożoną z okolicznych włościan.

Zwolnienie absolwentów

szkół podchorążych

W przyszłym tygodniu rozpocznie się zwalnianie z szeregów absolwentów szkół podchorążych rocznika 1913 i starszych, którzy zostali powołani do służby czynnej jesienią r. ub. Termin zwolnienia został celowo dostosowany do rozpoczynających się zajęć na wyższych uczelniach.

Jednocześnie przeprowadzone będzie zwolnienie z pułków szeregowych rocznika 1913, odbywających służbę w piechocie, których powołano w zeszłorocznym turnusie wiosennym. (s).

Dziki wybryk

dozorcy domu

Dozorca domu przy ul. Twardej 52, Marian Iwaniak, schwytawszy wałęsającego się na podwórzu kota, wsadził go do bańki po mleku i zamknąwszy hermetycznie wrzucił na platformę, należącą do mleczarni Zelmina Pióro wicza (Sienna 90).

Gdy w mleczarni otworzono bańkę, znaleziono dogorywającego z braku powietrza kota.

Inspektor tow. opieki nad zwierzętami, zamieszkały w tym domu, p. Sipowicz sporządził protokuł, skierowując równocześnie sprawę do sądu.

Przyjęcie wojsk

wracających z manewrów

Z inicjatywy niektórych organizacji społecznych ma powstać w Warszawie specjalny komitet obywatelski, którego zadaniem będzie zorganizowanie wojsku wracającemu z manewrów uroczystego przyjęcia. Uroczystości odbywać mają się pod hasłem: „Cały naród z Armią".

„cały naród z Armią".

Z miasta

CECILE SOREL W WARSZAWIE

Wczoraj przybyła z Paryża do Warszawy genialna aktorka francuska p. Cecile Sorel, którą cały świat kulturalny słusznie uważa za następczynię Sary Bernard i Eleonory Duse.

Artystkę powitał na dworcu dyrektor Zw. Propagandy Turystycznej p. Bohdan Jeżewski.

P. Sorel, w otoczeniu najpierwszych artystów Komedii Francuskiej, da w stolicy trzy przedstawienia.

KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY

Wczoraj wyjechał z Warszawy p. Jan Szymański do Londynu na posiedzenie zarządu głównego Międzynarodowego związku przeciwalkoholowego. Na posiedzeniu tem będzie omawiana między in. sprawa organizacji kolejnego międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, który odbędzie się w Warszawie we wrześniu 1937 r.

NIE OBDZIERAĆ PRZYJEZDNYCH

Przed rozpoczęciem się „Tygodnia Warszawy", oddział aprowizacyjny komisarjatu rządu wystosował pismo do organizacyj branżowych handlu i przemysłu spożywczego (restauracji, cukierni, jatek, wędliniarni etc.) oraz do detalicznego kupiectwa z wezwaniem do współdziałania w akcji zapobieżenia ewentualnemu wyzyskowi gości, przybyłych do stolicy w związku z „Tygodniem Warszawy".

USUNĄĆ SZPETNE SŁUPY

Po ustawieniu przy ul. Pruszkowskiej na Rakowcu w obrębie osiedla, wybudowanego z kredytów T. O. R. lamp elektrycznych, pozostały słupy po lampach naftowo - żarowych. Ponieważ słupy te szpecą ogólny wygląd osiedla, należy je, jako bezużyteczne, jaknajszybciej usunąć.

WALKA Z NIESZCZĘŚLIWYMI WYPADKAMI

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych omawiana była sprawa coraz częstszych katastrof, powodowanych przez kierowców taksówek, pozostających w stanie nietrzeźwym. Katastrofy te powodowane są również zbyt szybką i nieostrożną jazdą. Zw. postanowił wystąpić do p. komisarza rządu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, zmierzających do bardziej ścisłego stosowania obowiązujących kierowców przepisów.

KOSZTY UTRZYMANIA W SIERPNIU

Na posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, ustalono wczoraj, że w sierpniu w porównaniu z lipcem, koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,2 proc. Wpłynęła na to zniżka w grupie żywnościowej o 1,1 proc. Grupa odzieżowa i obuwiana wykazała wzrost o 1,3 proc., natomiast grupy opałowa, mieszkaniowa oraz potrzeb kulturalnych nie ujawniły żadnych zmian.

Zmarli

Ś. p. Leon Jasieński, inż. chemik, l. 62, w Warszawie; ś. p. Wacław Puławski, przemysłowiec, l. 48, w Warszawie; ś. p. Stanisław Szymański, b. krojczy f. Herse, l. 75, w Warszawie; ś. p. Maria Helena Wojciechowska, l. 28, w Warszawie; ś. p. Józef Aniołkowski, b. obyw. m. st. Warszawy, l. 83, w Warszawie.

Przesunięcia

w urzędzie śledczym

W warszawskim urzędzie śledczym nastąpiły przesunięcia osobowe. Zastępca naczelnika urzędu śledczego, nadkomisarz Franciszek Sitarz, został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Lublina. Komisarz Tadeusz Starzyński z urzędu śledczego przeniesiony został do policji województwa warszawskiego. (s).

Niedzielne wybory

do warszawskiej gminy żydowskiej

Dziś w nocy ukończono obliczanie głosów złożonych w czasie niedzielnych wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie. Wynik wyborów jest sensacyjny. Przedewszystkiem świadczy on o bardzo znikomem zainteresowaniu się żydostwa warszawskiego wyborami. Na 94.300 osób uprawnionych do głosowania, złożyło swoje głosy do urn wyborczych tylko 40.745 osób, czyli nieco ponad 40 proc. wyborców.

Pierwsze miejsce zupełnie niespodziewanie zajęła organizacja socjalistyczna, która na 50 mandatów do rady gminnej zdobyła 14 mandatów. Sukces „Bundu" świadczy o radykalizacji mas żydowskich w Warszawie. Dopiero na drugiem miejscu znalazła się organizacja o charakterze religijnym, mianowicie „Aguda", która zdobyła 11 mandatów. T. zw. blok narodowy - żydowski, jednoczący wszystkie organizacje socjalistyczne, zmontowany z dużym trudem i po dłuższych targach, zdobył wczoraj tylko 10 miejsc. Lista organizacji „Mizrachi" zdobyła 4 mandaty. Po dwa mandaty zdobyli „Poalej-Sjon", lista radnego Sztuckgolda, lista radnego Piżycy i lista radnego Morgensztern. Tylko po jednym mandacie zdobyli „Poalej-Sjon aktywiści", oraz rewizjoniści Żabotyńskiego i lista adwokata Noacha Pryłuckiego, czyli t. zw. lista „ludowców".

Podobny wynik zanotowano w mniejszych miastach i miasteczkach. W Ciechanowie, Zamościu, Płońsku, Płocku i in. miastach zdecydowaną klęskę ponieśli sjoniści, tracąc dotychczasowe mandaty przeważnie na korzyść bundowców lub też Agudy.

Wybory w Łodzi do rady gminy żydowskiej odbędą się dopiero za dwa miesiące.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. Na ul. Kruczej przed domem Nr. 37, popełniła zamach samobójczy Felicja Zwierzchowska, lat 28, robotnica, zam. przy ul. Nowolipki Nr. 77. Zwierzchowska wypiła buteleczkę esencji octowej. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pomocy przewiózł ją do szpitala Św. Łazarza. Powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Awantura przed Bliklem. W czasie awantury i zbiorowej bójki przed cukiernią Bliklego (Nowy Świat 35), dziś o godz. 14, dostała ze strachu ataku sercowego Stanisława Chrzanowska, lat 40, bez zajęcia, zam. przy ul. Radzymińskiej Nr. 48. Kelnerzy wciągnęli zemdloną kobietę do cukierni. Wezwany lekarz pogotowia prywatnego 555-55 udzielił Chrzanowskiej pierwszej pomocy i przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szp. Dziec. Jezus.

Nieszczęśliwy wypadek. W Markach wydarzył się tragiczny wypadek przejechania chłopca. 14-letni Marjan Sobótka zabawiał się wskakiwaniem i zeskakiwaniem ze stopnia pociągu kolejki Mareckiej. W pewnej chwili nieszczęśliwy chłopiec spadł ze stopnia i dostał się pod wagon kolejki. Koła wagonu nieszczęśliwego chłopca przepołowiły.

Wolnomyślicielskie jaczejki
wśród nauczycielstwa polskiego

Wiadomo, jak wiele trosk rodzicom oraz wogóle społeczeństwu, stojącemu na gruncie ideologii chrześcijańskiej, przysparza panosząca się u nas od szeregu lat działalność Związku Naucz. Pol., organizacji lewicowo - radykalnej i antychrześcijańskiej. Jest też rzeczą podziwu godną, że zjawisko to może mieć miejsce w państwie o większości katolickiej. Społeczeństwo też ze zgrozą co pewien czas dowiaduje się o różnych wystąpieniach władz tego Związku czy też poszczególnych jego członków, świadczących o wysoce destrukcyjnej dla szkolnictwa naszego — i nie tylko dla młodzieży lecz i dla naszego nauczycielstwa — działalności tej organizacji. Ale ufna w swe wpływy nie traci ona rezonu i nawet z całym tupetem odsłania swe prawdziwe oblicze.

Obecnie jest znów do zarejestrowania znamienny fakt, który doszedł do wiadomości prasy. Mamy na myśli przebieg inauguracyjnego zebrania utworzonego w Kielcach polskiego Związku Myśli Wolnej, na którym został wygłoszony referat przez miejscowego działacza Z. N. P., p. Chyżego, na temat „O znaczeniu ruchu wolnomyślicielskiego". Całkiem byłoby zbyteczne dociekanie, co było treścią tego referatu i w jakim stopniu dałaby się ona pogodzić z ciążącym na owym nauczycielu obowiązku prowadzenia pracy wychowawczej w duchu zgodnym z zasadami religii i moralności — jak również, jaki nastrój na owym zebraniu panował. Są to rzeczy całkiem jasne. Może też nie dziwi zbytnio tych co uświadamiają sobie kierunek oraz cele, przyświecające zarówno Związkowi Wolnomyślicieli, jak i Z. N. P., że na tymże zebraniu — co jest dzisiaj b. modne — powzięto uchwałę, w której ujawniono solidarność z rządem hiszpańskim „bohatersko walczącym z faszystowską reakcją, która pragnie utopić w morzu krwi heroiczny poryw proletariatu hiszpańskiego w obronie wolności i zdobyczy demokratycznych" oraz zwrócono się z apelem do szerokich rzesz demokratycznych i postępowych sfer społeczeństwa, aby udzielił pomocy ludowi hiszpańskiemu w jego walce „o szczęśliwe jutro" (sic). Jest to świetna próbka zarówno tonu i stylu naszych masonów i radykałów, pełnego górnolotnych słów jak i zarazem treści obłudnie ukrywającej, że chodzi o poparcie akcji komunistycznej w Hiszpanii.

Władze Z. N. P. w odniesieniu do powyższego faktu mogą umyć ręce (idąc za przykładem rządu sowieckiego, który zazwyczaj odseparowuje się obłudnie od działalności tak ściśle z nim związanego Kominternu), twierdząc, że nie odpowiadają za wystąpienia swych członków chociaż można mieć niezbitą pewność, że radykalni menerzy związkowi są całą duszą po stronie krwiożerczej komuny hiszpańskiej. Przewidujemy też, że zasłonionoby się i tym, że przecież w uchwale nie ma żadnej wzmianki o komunizmie, a przecież deklarowanie sympatii dla frontu ludowego nie może być poczytywane za zdrożne. Oto właśnie i chodzi: po co mówić o solidarności z komunizmem, co brzmiałoby antypaństwowo a zarazem niejednego mogłoby odstraszyć, gdy można tę samą zatrutą strawę podawać pod płaszczykiem obrony demokracji. Można jednak otumaniać tym ciemny motłoch, lecz nie uświadomione społeczeństwo oraz władze państwowe, które przecież doskonale wiedzą, że pod powyższymi eufemizmami ukrywa się pospolity komunizm. Pożądane też byłoby, aby powyższy fakt, jaskrawie świadczący o prądach nurtujących w Z. N. P. rozważyły też czynniki zawodowe, które stale biorą tę organizację w obronę, gdy się jej stawia właściwe zarzuty.

Jakże długo społeczeństwo związane z kulturą chrześcijańską pozwoli bałamucić siebie i swoją młodzież różnym radykalnym obłudnikom, którzy pod powłoką demokratyczną stale przemycają swe wywrotowe zasady?

(KAP)

Zjazd kierowników akcji katolickiej
w Wilnie

WILNO, 7.9. W dniach 1 i 2 b. m. odbył się w Wilnie, zwołany przez zjazd prezesów, sekretarzy i asystentów kościelnych Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej. W zjeździe brało udział 40 osób oraz ks. kardynał Prymas Hlond i metropolita Jałbrzykowski. Obrady zagaił prezes p. hr. Bniński.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był sprawozdaniom i dyskusjom nad sprawami organizacyjnymi. Obszerne sprawozdanie z działalności Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w r. 1935 przedstawił ks. prał. St. Bross, dyrektor tegoż instytutu, dając plastyczny obraz ogromnej pracy, dokonanej przez centralę krajową Akcji Katolickiej w naszym kraju w dziedzinie ideowej, organizacyjnej, wydawniczej i propagandowej.

W drugim referacie przedstawił p. Walerian Sobkowiak, sekretarz instytutu — rozwój liczebny i organizacyjny Akcji Katolickiej w diecezjach. Drugiego dnia odbyły się dyskusje nad następującymi referatami: ks. dr. Czesława Kaczmarka z Płocka: „Inteligencja katolicka w Polsce i jej organizacja", z koreferatem p. szamb. E. Potworowskiego, prezesa Kat. Związku Młodzieży oraz p. Z. Rzepeckiej, prezeski Kat. Zw. Kobiet n. t. „Współpraca Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej i stowarzyszeń Akcji Katolickiej na terenie diecezji".

Żywe dyskusje świadczyły o aktualności tych tematów. Kilkakrotnie przemawiał również ks. kardynał Prymas Hlond, podkreślając konieczność jedności, solidarności w poczynaniach całego ruchu akcji katolickiej oraz ujmowania całej działalności ze stanowiska szerokiego apostolskiego poglądu. W końcu przestrzegał J. Em. przed pesymizmem i defetyzmem szerzonym przez niektórych młodych, niedoświadczonych pisarzy w nieodpowiedzialnych artykułach o stanie katolicyzmu w naszym kraju.

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Dyst. 1100 m., nagr. 2400 zł. Tanga, Pozeidon, Lari-fari.
Gon. 2. Dyst. 2100 m., nagr. 3000 zł. Mata Hari, Amor II, Torenne.
Gon. 3. Dyst. 1800 m., nagr. 1400 zł. Timur, Keen, Desir, Ekran II, Otero, Lena II.
Gon. 4. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. Silina, Kasanruda, Nektar, Navy-Cut, Katon, Galop, Somosierra, Ama.
Gon. 5. Dyst. 2100 m., nagr. 2200 zł. Ariana, Milo, Remors, Baszibuzuk, Sandomierz, Oryginał, Impet II, Orlando, Herakles, Turenne.
Gon. 6. Dyst. 1800 m., nagr. 1400 zł. Nemrod, Indolence, Impas II, Kpiarz, Głusza, Honwed.
Gon. 7. Dyst. 1600 m., nagr. 1800 zł. Miss Royal, Nalewka, Fugas, Orania, Pamir, Momus II, Moneta, Ottawa, Gilza, Donetta, Knight.
Gon. 8. Dyst. 2100 m., nagr. 1600 zł. Tęczyn, Merci, Royaliste, Papryka, Admirator i Helios.

NASZE TYPY:
1. **Tanga.**
2. **Amor II.**
3. **Otero, Kenn.**
4. **Kasanruda, Galop, Katon.**
5. **Ariana, Impet II, Sandomierz.**
6. **Honwed, Impas III.**
7. **Nalewka, Pamir, Donetta.**
8. **Helios, Admirator.**

Wyniki gonitw
z dnia 6 września

GON. I. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1600 zł. 1) Favoritas ż. Gill, 2) Orawa II (62,5), 3) Struna (16,5), 4) Styl (9). Wycof.: Homer, Royaliste, Lancelot i Baczyn. Wygr. w 1.43 s. ł. o 2½ dł. Tot. 23, fr. 11—7.

GON. II. Dyst. 1600 mtr. Nagr. 1600 zł. 1) Nigra ż. Stasiak, 2) Flamand (14,5), 3) Laszka II (95), 4) Hetman Koronny (101), 5) Hardy (256). Wycof.: Groza Cyganka, Ileana i Cagliostro. Wygr. w 1.42½ s. ł. o 2½ dług. Tot. 7, fr. 5,5—6.

GON. III. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł. 1) Jon ż. Fomienko, 2) Noceur (10,5), 3) Cyrkon (77,5), 4) Tresto (37,5), 5) Rosa (188). Wycof.: Centyfolia, Kasanruda, Money Moon i Hestia. Wygr. w 1.8½ s. ł. o 3 dł. Tot. 10,5, fr. 6—6.

GON. IV. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 7000 zł. „Skoków". 1) Łeb w Łeb ż. Gill, 2) Aak (24), 3) Grand Seigneur (8,5). Wyc.: Hogarth i Dell. Wygr. w 2.35½ s. w walce o łeb. Tot. 13.

GON. V. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 10000 zł. „Hodowców". 1) Centyfolia ż. Dorosz, 2) Marap (56,5) i Iloczyn (25,5), 4) Nomade (48,5), 5) Atak (24), 6) Neon (9,5). Wycof.: Money Moon. Wygr. w 1.8½ s. pew. o 2 dług. Tot. 116, fr. 24—9,5—8,5.

GON. VI. Dyst. 2400 mtr. Nagr. 10.000 zł. „Fils du Vent". 1) Kares ż. Klamar, 2) Habdank (11,5), 3) Cygnus (26,5), 4) Le Palatin (22). Wygr. w 2.38 s. ł. o 3½ dług. Tot. 16,5, fr. 8,5—7.

GON. VII. Dyst. 1800 mtr. Nagr. 2000 zł. 1) Ice ż. Stasiak, 2) Narew (12,5), 3) Harmattan (23,5), 4) May Wong (122), 5) Surma III (55,5). Wygr. w1.57 s. w walce o ¾ dług. Tot. 12, fr. 7—6,5.

GON. VIII. Dyst. 2200 mtr. Nagr. 1400 zł. 1) Ibicus ż. Gill, 2) Jaspis (16) 3) King's Baghera (47,5), 4) Lancelot (84), 5) Kpiasz pozostał na starcie. Wycof.: Mozella i Marion. Wygr. w 2.25 s. w walce o ½ dług. Tot. 7,5, fr. 5,5—6,5.

Kongres Fidac'u
zakończy się w Krakowie

KRAKÓW, 7. 9. Powitanie przybyłych w niedzielę rano z Gdyni do Krakowa na dwudniowy pobyt i zakończenie obrad uczestników XVII-go Kongresu Fidac'u — z p. Ruggero Romano, zastępującym nowoobranego prezesa Fidac'u p. Carlo Delcroix (Italia), prezesem honorowym hr. van der Burchem, wiceprezesem Fidac'u na Polskę gen. Góreckim oraz przewodniczącą Fidac'u żeńskiego p. Thompson (Ameryka) na czele — miało charakter bardzo uroczysty.

Na peronie dworca kolejowego, udekorowanego flagami o barwach polskich i państw zrzeszonych w Fidac'u, powitało kombatantów prezydium wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. Do przybyłych gości przemówił prezes Federacji wiceprezydent miasta dr. Klimecki. Imieniem gości podziękował przewodniczący delegacji francuskiej p. Leveque. Orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Po krótkim odpoczynku goście udali się na uroczyste powitanie do Barbakanu. W momencie wkraczania gości w mury Barbakanu, powitali ich fanfarą trębacze, ubrani w historyczne stroje średniowieczne. Imieniem miasta wygłosił przemówienie powitalne prezydent Krakowa dr. Kaplicki. Podziękował hr. van der Burch, wyrażając swoją i kolegów radość z przybycia do Krakowa, gdzie przemówi do kombatantów wielkość minionych wieków Rzeczypospolitej, i wzniósł okrzyk na cześć Polski, a zebrane na [illegible] Barbakanu [illegible] obrzuciły delegatów i dele[illegible]tki Fidac'u kwiatami.

Z kolei goście udali się autokarami na Sowiniec, gdzie nastąpiła ceremonia złożenia do masywu kopca ziemi, przywiezionej przez kombatantów w woreczkach i urnach z różnych krajów i sławnych pól bitewnych z czasów wielkiej wojny. Po tej uroczystości goście udali się na polanę w lesie Wolskim, gdzie prezydent Krakowa podejmował ich śniadaniem. Po południu specjalnym pociągiem wyjechali kombatanci do Wieliczki. Wieczorem na cześć gości odbyło się przedstawienie „Krakowiacy i Górale".

Pomyślny bilans Polaków
na zawodach hippicznych w Rydze

W konkursie zwycięzców pierwszą nagrodę zdobył por. Broks (Łotwa) na polskim koniu Namei (dawniej: Owoc). 2) rtm. Kulesza na Arce. Obaj przeszli parcours bez punktów karnych. O kolejności miejsc decydował czas lepszy u Łotysza o kilka sekund. 3) por. Komorowski 4 pkt. karne, 4) por. Insberg (Łotwa) — 12 pkt., 5) por. Ozols (Łotwa) — 12 pkt., 6) rtm. Sokołowski — 12 pkt., 7) por. Czerniawski — 12 pkt., 8) rtm. Kulesza — 16 pkt., 9) por. Komorowski — 20 pkt.

W ostatnim „konkursie szczęścia" pierwsze miejsce zajął rtm. Sokołowski. Warto zaznaczyć, że Sokołowski był jedynym jeźdźcem polskim, startującym w tym konkursie na 16 innych zawodników.

Bilans zawodów hippicznych w Rydze jest bardzo pomyślny dla Polaków, którzy zajęli większość pierwszych miejsc i ogromną większość wszystkich nagród.

Polacy na mistrzostwach
tenisowych Śląska niemieckiego

W Bytomiu na turnieju tenisowym o mistrzostwo Śląska niemieckiego Tarłowski w półfinale pokonał Breuera 6:0, 4:6, 6:2, kwalifikując się do finału. Finał pomiędzy Polakiem a Niemcem Gerstlem został przerwany w trzecim secie przy stanie 6:2, 3:6, 1:0 dla Tarłowskiego. Dokończenie nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek.

W grze podwójnej panów para Tarłowski - Bratek zdobyła mistrzostwo Śląska opolskiego, bijąc w finale parę niemiecką Breuer - Richter 6:0, 7:5. W grze pojedynczej pań Volkmer - Jacobsen została wyeliminowana przez Niemkę Kaeppel 4:6, 9:11. W klasie 2-giej pierwsze miejsce zajęła młodociana zawodniczka Pogoni katowickiej Wilczkówna.

Okropny wypadek
Chłopiec przecięty na pół

Na kolejce mareckiej w Markach wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek, zakończony śmiercią młodego chłopca.

Czternastoletni Marian Sobótka, uczepiwszy się ostatniego wagonu pociągu kolejki, jadącego do Warszawy, zabawiał się w ten sposób, że wskakiwał i zeskakiwał podczas jazdy ze stopni wagonu.

W pewnej chwili chłopiec potknął się i spadł pod koła, które przecięły go na pół. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Zwłoki przeniesiono na dziedziniec pobliskiego domu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Hebda zdobył
mistrzostwo Lwowa

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Lwowa w grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda, bijąc w finale Wittmana 7:9, 6:1, 6:0, 6:1. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Jędrzejowska. W finale pokonała ona Neumanównę 6:1, 6:1. W grze mieszanej pierwsze miejsce zajęła para Jędrzejowska — Hebda po zwycięstwie **nad parą Neumanówna — Wittman 3:6, 6:1, 6:1.**

Wyścig kolarski
za motorami na 210 km.

W ramach jubileuszowych imprez z okazji 50-lecia WTC rozegrany został wyścig kolarski za motorami Warszawa — Radom — Warszawa na dystansie 210 km.

Pierwsze miejsce zajął Stahl (WTC) za leaderem Wiśniewskim w czasie 4:40:42,6. 2) Fajge (WTC) za Urbankiem — 4:59:33,6. 3) Popończyk (Iskra) za Stefanowiczem — **5:02:49,6.** 4) Niczejewski (Warszawianka) za Gzowskim — 5:04:52. Dalsze miejsca zajęli: Domański (Fort Bema), Bański (Prąd), Hofsznajder (ŁKS), Szostak (Orkan), Kudlak (Orkan) i Matczak (WTC). Włodarczyk i Ignaczak wycofali się.

ABC sportowe

Czarny dzień
naszych piłkarzy

Wczorajsza niedziela była ostatnim egzaminem piłkarzy polskich przed meczem z Niemcami. Graliśmy na dwóch frontach: nasza olimpijska jedenastka spotkała się z drużyną Jugosławii w Białogrodzie, zaś drugi nasz zespół, składający się z młodszych i mniej doświadczonych graczy, grał z Łotwą w Rydze.

Niestety, piłkarze nasi zupełnie nie zdali egzaminu. Jeden mecz przegraliśmy wysoko, drugi zaledwie zremisowaliśmy.

W Białogrodzie przegrywamy 9:3

BIAŁOGRÓD, 6. 9. Olimpijska reprezentacja piłkarzy polskich spotkała się dzisiaj z reprezentacją Jugosławii w walce o puchar króla Piotra II. Drużyna nasza poniosła bardzo przykrą porażkę. Jugosłowianie rozgromili nas w bardzo wysokim stosunku, bo 9:3, rewanżując się tym samym za porażkę odniesioną w 1931 r. w Poznaniu w takimże stosunku. Ostatnie dwa mecze Polacy przegrali w 1934 r. w Białogrodzie 1:4, zaś w roku ubiegłym w Katowicach 2:3.

Polacy grali bardzo słabo, zwłaszcza beznadziejnie zaprezentowało się nasze trio obronne, na co niewątpliwie wpłynął brak Martyny, który przy wyniku 2:0 dla Jugosławii skręcił sobie nogę i musiał opuścić boisko. Na miejsce Martyny przesunięto Górę, który jednak z Gałeckim nie mógł sobie dać rady ze znakomicie grającym atakiem przeciwników. Bramkarz nasz, Madejski, grał beznadziejnie i wszystkie bramki puszczone w pierwszej połowie bezwzględnie mógł obronić. Po zmianie pól na miejsce jego wstawiono zapasowego bramkarza, Andrzejewskiego, który bez porównania lepiej bronił od swego poprzednika. Nie uchroniło to jednak Polski od porażki. W ataku grały zadawalająco skrzydła: Piec i Wodarz. Reszta ataku i pomoc, jako całość — słabe. Przeciwnicy nasi grali przez cały czas znakomicie, górując znacznie nad Polakami.

Jugosłowianie po gwizdku ruszają odrazu do ataku i w drugiej minucie zdobywają pierwszego gola, by w jedenastej minucie podwyższyć wynik do 2:0. Dalsze bramki dla gospodarzy padają w 16-ej, 35-ej i 42-ej minucie gry. Pod koniec tej połowy nad boiskiem przeszła burza z gwałtowną ulewą, tak że mecz w drugiej połowie toczył się w bardzo ciężkich warunkach terenowych.

Po przerwie Polacy znacznie się polepszyli. Pierwsza bramka dla nas pada w 7-ej minucie gry z karnego, pewnie wyegzekwowana przez Peterka. Na bramkę tę Jugosłowanie odpowiadają trzema kolejnemi golami, uzyskanymi w 17-ej, 21-ej i 30-ej minucie. Po 8-ej bramce dla Jugosłowian piłkarze nasi zaczynają lekko przeważać. Zdobywamy w tym czasie (32-ga minuta) drugą bramkę ze strzału Peterka i trzecią (35-a minuta) ze strzału Wodarza. Na minutę przed końcem gry Jugosłowianie zdobywają 9-tą i ostatnią bramkę dnia. Sędziował dobrze p. Krist z Pragi Czeskiej.

Dzięki temu zwycięstwu, Jugosłowianie zdobyli puhar króla Piotra II.

W Rydze remisujemy 3:3

RYGA, 6. 9. Spotkanie naszej drugiej reprezentacji z drużyną Łotwy miało być egzaminem młodych, lecz ponoć utalentowanych graczy. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Polaków, ponieważ uważano, że Łotysze ustępują nam conajmniej o klasę. Niestety, stało się inaczej. Piłkarze polscy nie zdali egzaminu. Powtórzyliśmy wynik z roku ubiegłego, t. j. zdołaliśmy zaledwie wywalczyć wynik remisowy 3:3.

Spotkanie dzisiejsze wywołało duże zainteresowanie publiczności, która zgromadziła się na trybunach w liczbie około 10.000, głośno dopingując swoich rodaków.

Pierwsza połowa gry przeszła pod znakiem wyraźnej przewagi Polaków, którzy zdobyli w tym czasie dwie bramki. Po zmianie pól Łotysze, dopingowani przez tłumy, przejmują inicjatywę w swoje ręce, zaczynają przeważać i zdobywają w tej części gry trzy bramki, podczas gdy Polsce udało się strzelić tylko jednego gola. Nasi gracze w drugiej połowie poruszali się po boisku bardzo wolno, gdyż źle rozkładając siły przed przerwą, byli teraz wyraźnie spuchnięci. Poza tym gospodarze po przerwie zaczęli grać niesłychanie ostro, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Sędzia, p. Frankenstein z Wiednia, zupełnie nie reagował na ostrą grę Łotyszów.

Remis, wywalczony z reprezentacją Polski przez Łotwę, wywołał olbrzymi entuzjazm wśród znajdującej się na boisku publiczności.

—ooo—

Trzecia porażka Ruchu
Na boiskach piłkarskich Polski

LIGOWCY LEPSI

Mecz piłkarski między czołowymi drużynami Śląska: ligowym zespołem Śląska i mistrzem Śląska, Amatorskim Klubem Sportowym zakończył się zwycięstwem ligowców w stosunku 2:0.

NA BOISKACH STOLICY

Piłkarska reprezentacja sędziów pokonała warszawską Makabi w stosunku 2:0, zaś Gwiazda w meczu o mistrzostwo podokręgu robotniczego rozgromiła Marymont 6:0.

ZWYCIĘSTWO ŁKS

W Łodzi ligowy ŁKS pokonał reprezentację miasta Łodzi w stosunku 3:2 (2:0).

CIEKAWY MECZ

W Toruniu rozegrano ciekawy mecz pomiędzy A-klasową drużyną TKS 29 a drużyną złożoną z graczy dawnego ligowego TKS z olimpijczykiem Stogowskim na czele. Mecz dał wynik nierozstrzygnięty 2:2. Do przerwy prowadzili „ligowcy" 2:1.

ZWYCIĘSTWO POGONI

Ligowa drużyna Pogoń pokonała w meczu towarzyskim drużynę „Ukrainy" w stosunku 4:0 (1:0), przeważając przez cały czas gry.

KRAKÓW BIJE BIELSK

Międzymiastowy mecz piłkarski: Kraków — Bielsk zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 5:2 (0:1). Kraków wystąpił w osłabionym składzie i wyraźnie lekceważył przeciwnika.

PORAŻKA SIEMIANOWIC

W Siemianowicach rozegrano mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Katowic i Siemianowic, zakończony łatwem zwycięstwem Katowic 4:1 (2:0).

CRACOVIA WCIĄŻ WYGRYWA

W Katowicach, z okazji 30-lecia klubu „06 - Katowice", rozegrano mecz pomiędzy jubilatami a Cracovią. Zwyciężyła znów drużyna Cracovii w stosunku 4:2 (1:2).

POLACY W KRÓLEWCU

W Królewcu bawili piłkarze i pięściarze polscy z Grudziądza. W meczu piłkarskim Prussia Samland pokonała drużynę polską 5:1 (2:0), pięściarze zaś uzyskali z tymże samym klubem wynik remisowy 8:8.

TRZECIA PORAŻKA RUCHU

W Częstochowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a częstochowską Brygadą. Ślązacy ponieśli trzecią porażkę, przegrywając w stosunku 2:1 (2:0). Ruch wystąpił bez olimpijczyków, ale z Wilimowskim w ataku. Ze względu na ulewny deszcz, mecz został skrócony do 50-ciu minut.

Hanke skoczył 7.19 m
Lekkoatletyczne zawody w stolicy

W Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Oto wyniki zawodów:

100 m.: Trojanowski 11 przed Łopuszyńskim 11,2 i Downarowiczem. **400 m.:** Szefler 53,5 przed Majewskim 54,4. **1500 m.:** Zembrzuski 4:30,2 przed Maliszewskim 4:31,2. **Skok wzwyż:** Gerutto 185. **Skok wdal:** Hanke 7.19 przed Gostkowskim 6,39 i Gędzierskim 6,20. **Dyski:** Gerutto 41,93 przed Szajewskim i Arciszewskim. **Kula:** Arciszewski 11,55 przed Aluchną 11,49. **Oszczep:** Arciszewski 49,70 przed Słabczyńskim 48,20. **Sztafeta 4×100 m.:** AZS — 45,5 przed kombinowaną drużyną Polonii 45,5 i Warszawianką. **Sztafeta 4×400 m.:** AZS 3:51,4 przed Polonią.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Warszawy WKS 1922 pokonał Skrę w stosunku 11:0.

Czarodziejska różdżka
wykryła złoża nafty

„Daily Mail" zamieścił interesujące sprawozdanie z wycieczki, jaką odbył jego wysłannik samolotem w towarzystwie głośnego różdżkarza, profesora Emeryka Herzoga z Wiednia. Profesor Herzog cieszy się dużą sławą nietylko w Austrii, lecz i w Stanach Zjednoczonych, gdzie kilkakrotnie zasięgano jego rady. Jest on bowiem ekspertem od odnajdywania źródeł naftowych. Ponieważ ostatnio profesor doszedł do wniosku, że w Wielkiej Brytanii znajduje się kilka niewyzyskanych źródeł ropy, zaproszono go do Anglji.

Wycieczka nad „podejrzanemi" terenami dostarczyła jej uczestnikom silnych wrażeń. W pięcioosobowym samolocie zajął miejsce Herzog wraz z sekretarką oraz korespondent angielskiego dziennika. Stary różdżkarz przez cały czas wpatrywał się uporczywie w srebrną pałeczkę, zaś jego sekretarka zapisywała jego uwagi. Samolot wzniósł się na wysokość 1.000 stóp i leciał z szybkością 90 mil angielskich na godzinę. W dwie minuty po odlocie z lotniska Croydon różdżka zaczęła lekko drgać. Profesor oświadczył, że w tych okolicach muszą się znajdować złoża brunatnego węgla.

Trasa biegła w kierunku południowo - wschodnim, wzdłuż wybrzeża, od Balcombe, aż do Portsmouth.

W pewnej chwili Herzog oznajmił, że na południe od Purley znajdują się źródła ropy, które się ciągną na dłuższej przestrzeni. W kilka minut później profesor, który siedział przy zasłoniętym oknie, odgadł, że samolot leci nad wodą.

— Przyglądałem mu się uważnie — pisze korespondent „Daily Mail". — Od chwili startu profesor ani razu nie wyjrzał przez okno. Oczy jego spoczywały na srebrnej różdżce. Gdyśmy lecieli nad miastem Clayton, profesor oznajmił, że znajdują się tutaj złoża lignitu. Potem znowu wyraził przypuszczenie, iż rozpoczynają się tereny naftowe. Ku memu wielkiemu zdziwieniu wyraził on opinję, że już w odległości 2 mil od pola wyścigowego w Brighton możnaby rozpocząć eksploatację źródeł ropy.

Po pewnym czasie samolot zmienił kierunek. Lecieliśmy teraz na zachód. W odległości 4 mil od Littlehampton, różdżka zaczęła drgać i podskakiwać w ręku profesora, a po chwili jęła gwałtownie wirować, co zdaniem profesora, świadczyłoby o istnieniu bardzo głębokich źródeł nafty. Takich ataków histerycznych różdżka miała około dwunastu. Jeżeli wierzyć opinji Herzoga, możnaby w tych stronach rozpocząć na wielką skalę eksploatację nafty. Wystarczy wywiercić studnię, głębokości 200 łokci.

Pod koniec podróży różdżka zdradziła jeszcze kilkakrotnie obecność lignitu, w niewielkich zresztą ilościach, niedaleko Redhill.

Cała podróż trwała dwie godziny. Szczegół charakterystyczny: profesor zaczął zdradzać objawy gwałtownego wyczerpania i przybył do portu Croydon napół przytomny ze zmęczenia.

Twierdzi on z całą stanowczością, że różdżkarstwo jest poważną nauką i że dziwaczne odruchy metalowej pałeczki mają swoje uzasadnienie. Przynajmniej 90 proc. ludzi mogłoby z powodzeniem uprawiać różdżkarstwo i z łatwością wykrywać źródła wody. Natomiast odkrywanie surowców, ukrytych pod ziemią, wymaga podobno specjalnego treningu i długoletniej praktyki.

Obecnie raport prof. Herzoga znajduje się w rękach przewodniczącego towarzystwa geologicznego w Londynie. Najbliższa przyszłość wykaże, czy różdżka powiedziała prawdę.

To i owo

DOŻYNKI KASZUBSKIE

W Kartuzach odbyły się w ubiegłą niedzielę dożynki, pierwsze na wielką skalę zakrojone uroczystości tego rodzaju, zorganizowane przy współudziale delegacyj powiatów kościerskiego, morskiego i kartuskiego. Dożynki dały ciekawy i bogaty przegląd dawnych tradycyj i zwyczajów kaszubskich.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionym na stadionie miejskim, zaś w godzinach popołudniowych nastąpiła barwna i malownicza defilada uczestników dożynek przed wojewodą Raczkiewiczem i przed stawicielami władz. Przodownicy poszczególnych grup składali p. wojewodzie wieńce oraz wypowiadali krótkie przemówienia. Niektóre zespoły popisywały się również śpiewem i tańcami. Wśród delegacyj znajdowała się delegacja Polaków z Gdańska. Wielu kaszubów przybyło na ładnie udekorowanych wozach. Grupy, odznaczające się najpiękniejszymi ubiorami i najestetyczniej udekorowanymi wozami zostały nagrodzone.

Uroczystość dożynek, która ściągnęła do Kartuz kilka tysięcy osób, zakończyła się wielką zabawą ludową.

Mickey-Mouse
i jej twórca — Walt Disney

Walt Disney, rysownik karykaturzysta, nie miał w zaraniu swej karjery powodzenia. Zarabiał tak mało, iż mieszkał w suterynie, gdzie myszy harcowały, jak u siebie w domu. Disney przyzwyczaił się w końcu do swoich czworonożnych sublokatorów i polubił ich. Zawarł nawet przyjaźń z jedną z myszek, która tak się ośmieliła i zadomowiła, że przychodziła stale co wieczór i wysiadywała na stole nawprost Disney'a. W ten sposób przyszedł artyście do głowy pomysł wyzyskania myszki, jako słynnej już potem Mickey do swoich rysunków. Było to w 1928 roku. Dzisiaj Disney stoi na czele warsztatu, w którym pracuje 350 rysowników, dziesięciu kompozytorów, kilkunastu scenarzystów.

Pomysł i szkic zasadniczy do nowej humoreski z Mickey daje Disney, poczem zwołuje on konferencję głównych współpracowników w celu wysłuchania ich opinji. Co środę odbywa się takie zebranie z udziałem muzyków, scenarzystów, rysowników. Disney podporządkowuje się często zdaniu ogółu zebranych, gdyż chodzi o to, aby z wielu scen, szczegółów, pomysłów wybrać tylko to, co jest najlepsze. Tak więc zdarzyło się, że słynne „Trzy świnki", jeden z najlepszych filmów Disney'a, odrzucany był dwa razy po kolei przez współpracowników, zanim uzyskał ich aprobatę.

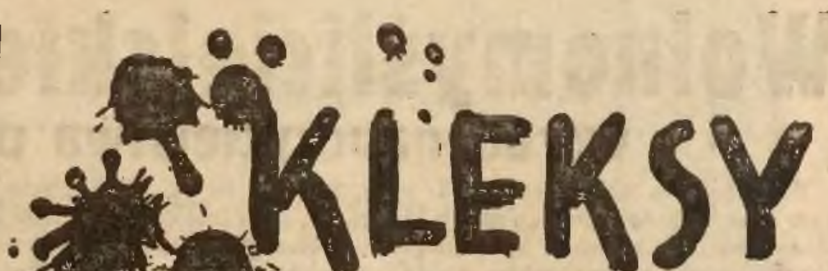
Filmy z Mickey Mouse składają się z ogromnej ilości obrazków rysunkowych, gdzie każdy z nich wyobraża poszczególny ruch, gest. Krótkometrażówka disney'owska składa się przeciętnie z 10 do 15.000 obrazków, które tworzą całość filmu. Gdy to jest gotowe, przystępują do pracy kompozytorzy i przystosowują akompaniament muzyczny do akcji.

Disney związany jest kontraktem z wytwórnią United Artists na przeciąg półtora roku jeszcze. Pozatem pracuje on nad swym filmem p. t. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów", który ma kosztować 500.000 dolarów. Filmy disney'owskie wyświetlane są w 88 krajach, w samych zaś Stanach grają je w 10.000 kinoteatrów. W Anglji i we Francji wychodzą nawet specjalne pisma p. t. „Mickey-Mouse". Nakład tych pism sięga 3 miljonów egzemplarzy. W tych warunkach Disney powinienby być już miljonerem, ale wcale mu się — jak na stosunki amerykańskie — nie powodzi nadzwyczajnie. To też w najnowszych planach Disney'a leży pozyskanie innych wytwórni dla nowych planów.

Nowe olbrzymy powietrzne
dla komunikacji pasażerskiej

W ubiegłym roku prasa całego świata entuzjazmowała się olbrzymim samolotem, noszącym nazwę „China Clipper". Wodnopłatowiec ten, ważący 26 ton, utrzymuje stałą komunikację na jednej z linii lotniczych w Stanach Zjednoczonych. Obecnie mamy do zanotowania nowe dwa wydarzenia w światku lotniczym. Znana amerykańska fabryka lotnicza „Douglas", której samoloty między innymi obsługują i nasze linje lotnicze, zbudowała nowy model wodnopłatowca, niemal dwukrotnie większego od „China Clipper'a". Nowy „Douglas" waży 50 ton, posiada szybkość maksymalną 350 km/godz. a koszt jego budowy wyniósł 480.000 dolarów.

Drugim jeszcze większym samolotem okazał się wodnopłatowiec Sikorskiego, mogący zabrać w powietrzną podróż 48 pasażerów. Kadłub tego olbrzyma, ważącego 55 ton, jest piętrowy. W górnej i dolnej części znajduje się po osiem kabin, po dwa miejsca w każdej. Oprócz kabin pasażerskich jest sala taneczna, barkuchnia i duży przedział bagażowo - pocztowy. Samolot jest poruszany 6-ma silnikami Pratt - Whitney o mocy 1150 KM i rozwija szybkość 272 km/godz. Ciężar użyteczny samolotu wynosi 5.000 kg., a promień lotu bez lądowania 7.200 km. Obydwa samoloty są największymi, jakie dotąd zostały zbudowane na obu półkulach.



Frente Popular

W niedzielę zachodzę do kawiarni na zwykłe pół czarnej. Lubię wertować zagraniczne pisma, przeglądać ilustracje z całego świata. Siedzę na słonecznym tarasie w miłe, pogodne południe. Otacza mnie zciszony gwar niedzielnej klienteli. Orkiestra gra taktownego bostona. Otwieram „Die Woche". Obrazki z Hiszpanii.

Urocze blond - dziewczę w pyjamie praży z karabinu. W damskiej torebce ma naboje (pewnie zmieszane z pudrem, puszkiem i szminką). Panna wygląda na lat 18-cie i umila sobie czas strzelaniem do swoich ewentualnych mężów, ojców dzieciom. Dziwny zaiste rodzaj kokieterji.

Dalej wywleczone z trumien i oparte o ściany kościoła, stoją trupy zakonników. Przygląda się im z nonszalancją jakiś chłystek w tenisowych spodniach.

Na innym obrazku grupa młodzieńców w wieku maturalnym strzela do statui Chrystusa, stojącej na jednym z placów Madrytu.

A jeszcze na innym zdjęciu, gromada obejmujących się wzajemnie dziewcząt i wyrostków z granatami u pasów, ładownicami, rewolwerami, nożami... etc.

Mordy bezmyślne, tępe, żądne krwi i rozboju w imię mordu, pożogi i zniszczenia.

Kiedy przeglądam sobie te obrazki, do których kawiarniana orkiestra zagrała wyjątki z „Carmen", słyszę nagle rozdzierające wrzaski za oknami.

— Niech żyje Polska socjalistyczna republika radziecka! (dyktuję literami — P. S. R. R.!)

— Precz z burżujami!

— Precz z faszyzmem!

— Precz z uciskiem narodowościowym!

Spoglądam na ulicę i widzę zdążający pochód. Czwórkami kroczą mężczyźni i kobiety i oni to raz po raz wydają te krzyki.

Większość z nich sądząc z wyglądu to południowcy, bo gardłują z zapałem, są czarnoocy i kędzierzawi.

— Zapewne Hiszpanie — myślę — a może nawet sami torreadorzy, bo dużo trzymają w rękach czerwieni. Tak. Zgadza się, bo nawet kobiety są takie, jak na obrazku z „Die Woche", ogniste, pałające nienawiścią Carmeny.

Wątpliwości moje rozproszył okrzyk:

— Niech żyje czerwona Hiszpania!

Wobec tego odłożyłem na bok „Die Woche", bo pocóż mam wypatrywać w zagranicznym piśmie tego, co mogę obejrzeć własnymi oczami.

Frente popular! Krwawi caballerros. Okrutne la Passionariae.

Niestety jakiś przechodzień popsuł mi ciekawy i egzotyczny widok. Oto ni mniej ni więcej tylko ścisnął trzymaną w ręku lagę i upatrzywszy sobie jakiegoś Hiszpana, kraczącego w pochodzie, zdzielił go z całej siły w kędzierzawe ciemię.

— A masz żydzie! — krzyknął z całą passionarią. Pochód zachwiał się, załamał i rozproszył na zbiegu ulic. Wytworzyła się bójka, którą zlikwidowała policja, biorąc w obronę napastowanych torreadorów. W każdym razie, na przyszłość nie będę przeglądał zagranicznych pism. Lepiej patrzeć przez okno.

Jur.

Rolę uprawiano
Już przed 10.000 laty

Do tej pory twierdzili zgodnie uczeni, że w t. zw. okresie lodowym nie uprawiano roli, a ówcześni ludzie znali tylko kulturę łowiecką. Dokonane ostatnio odkrycia przez uczonego austrjackiego, Mühlhofer'a, w miejscowości Vöslan (Dolna Austria), badającego tam okoliczne groty, obalają wyżej wspomniane twierdzenia uczonych. Znalazł on bowiem w żołądku głuszcza spalone ziarno zbożowe, które widocznie połknął z paleniska. Badania botaniczne wykazały, że znalezione ziarno zbliżone jest do ziarna, które znaleziono już kiedyś w wykopaliskach z okresu neolitycznego w Szwajcarji. Podobne gatunki ziarna używa się do siewu w obecnych czasach w wysokogórskich dolinach.

Dokonane odkrycie stwierdza zatem, że rolnictwem trudniono się już w okresie lodowcowym, a zatem przed 10.000 laty.

ERYK KAESTNER 48)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— Za wozem meblowym? Koło tramwaju?

— Tak. Taksówka nie może przejechać. Mamy szczęście. Mamy szczęście! Posłuchaj mój chłopcze! Jeźli tego pana przyłapiesz i odwieziesz na Plac Aleksandra, to dostaniesz odemnie pocałunek w czoło.

— Zwarjowałeś!

— Zrób to dla mnie, Rudi!

— Jakże ja mogę zupełnie mi obcego pana zaczepiać!

— To jest szef złodziejskiej bandy!

— Jeźli cię ten pan tak interesuje, to dlaczego sam go nie masz przychwycić?

— Nie mam czasu — rzekł Seiler. — No, Rudi, jazda! Opowiem ci za to, kto w Kopenhadze podszywał się pod twoje nazwisko!

Kompozytor ożywił się: — Kto pod nazwiskiem Struve kradł?

— Otóż to! — Seiler złożył ręce błagalnie. — Błagam cię, rusz się! Przecież ten wóz meblowy może lada chwila pojechać na przód, a wówczas ów typek ucieknie nam!

— A skąd ty znasz fałszywego Struvego?

Seiler pochylił się do ucha swojego towarzysza i szepnął mu coś do ucha (powiedział mu to szeptem, ażeby czytelnicy nie dowiedzieli się jeszcze, co mu powiedział).

— Aha — rzekł Struve. — A ty potem pokażesz mi mojego sobowtóra? — Struve ze zdenerwowania trząsł kolanem.

— Pokażę!

— Tak blizko, że będzie mógł coś odemnie oberwać?

— Jeszcze bliżej. Tylko teraz śpiesz się. I zapamiętaj sobie numer taksówki!

— Furiozo w oktawach! — zawołał Struve, wcisnął kapelusz na swoją lwią grzywę, kiwnął na przejeżdżającą taksówkę, wskoczył do niej i w ten sposób rozpoczął polowanie na człowieka.

Seiler zapłacił kelnerowi za kawę, i przeszedł na drugą stronę ulicy do postoju taksówek. Wsiadł do pierwszego z brzegu wozu i rzekł do szofera: — Yorckstrasse, róg ulicy Belle Alliance. Tylko szybko! Najdłuższą drogą może pan nie jechać. Znam dobrze miasto!

Irena Smutny zakończyła swoje opowiadanie. Siedziała milcząc ponuro w fotelu, pamiętającym Józefa II, czekając na wyrok.

— Bravo! — zawołał pan Steinhövel. — Bravo! Pani nadzwyczajnie postąpiła. Pomysł, ażeby panu Kulcowi dać do przechowania falsyfikat, uważam za genjalny. Może być pani z niego dumna. Tylko dlaczego robi sobie pani wyrzuty spowodu napadu w Warnemünde? Drogie dziecko, czy pani sądzi, że mogli pani w tych ciemnościach nie skraść miniatury? Tak czy owak. Jeźliby nie została skradzioną przez fałszywego Struvego, to byłaby ją pani skradła ta złodziejska banda. Trudno, Holbein przepadł. Mimo to, jestem bardzo z pani zadowolony.

— Pan jest strasznie dobry, panie Steihövel.

— Dobry? — zapytał drobny, strszy pan ze zdziwieniem. Ja tylko staram się być sprawiedliwym. Co zresztą, panu w moim wieku nie przychodzi zbyt trudno.

Pan Steinhövel podniósł się i podszedł do aparatu. Podniósł słuchawkę. Po krótkim czasie jego pomarszczona twarzyczka, rozjaniła się. — Doprawdy? — zawołał. — To niesłychane! Przyjeżdżamy natychmiast. — Odłożył słuchawkę i spojrzał na pannę Smutny. — Co pani na to powie? Miniatura znajduje się w prezydjum policji!

A pan Struve? — zapytała zachrypniętym głosem. — Oczywiście, fałszywy Struve? Czy ten też się znalazł?

— Nie. Ale znalazła się banda.

— Przecież banda nie ukradła Holbeina?

— Może jednak? Niedługo będziemy coś więcej wiedzieć — rzekł stary kolekcjoner i klasnął w ręce — Marsz, marsz! Chodz moje dziecko! Otworzył drzwi do hallu.

— Płaszcz i kapelusz! — zawołał pan Steinhövel zwracając się do służącego.

Ledwie mistrz masarski Oskar Kulc wsiadł do autobusa zatrzymującego się niedaleko jego domu, gdy jakiś smukły młodzieniec wszedł do jego sklepu. Pani Emilja Kulcowa wyszła z pokoiku znajdującego się za ladą. — Czem mogę służyć? — zapytała uprzejmie.

Młody pan zdjął kapelusz i rzekł, że przyszedł z osobistą sprawą do pana majstra.

— Nic nie kupujemy — odparła pani Kulcowa.

Młody człowiek roześmiał się. — Ale przecież ja nie przyszedłem z żadnym towarem!

— W takim razie przepraszam pana bardzo — odparła pani Kulcowa — Gdy ktoś przychodzi do mojego męża ze sprawą „osobistą", to zwykle jest to jakiś komiwojażer.

— Niestety nie jestem nim — odparł młodzieniec. — Niech pani będzie taka uprzejma i poprosi swojego męża na chwilę. Jesteśmy dobrymi znajomemi. — Znów odkrył głowę i wymienił jakieś zmyślone nazwisko. Mruknął je tak niewyraźnie, że sam nie zrozumiał jak brzmiało.

— A to głupia historja — rzekła — Właśnie przed sekundą mój mąż wyszedł z domu. Czy mogłabym może zastąpić go?

Młody człowiek powątpiewająco pokiwał głową. — Trudno byłoby. Są rzeczy, które należy opowiedzieć tylko osobie, którą one wprost interesują. Czy mam rację?

— Być może — przyznała.

— Czy długo zabawi na mieście?

— Gdybym to wiedziała! Przed kilkoma minutami zadzwonili po niego — Wstrzymała się, ażeby coś więcej powiedzieć.

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 millimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 80 gr. Nekrologja po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".